

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 zhr. 50 cent.
miesięcznie 1 50
Z przesyłką pocztową:
w państwie Austriackim 6 zhr.
do Prus i Rosji miesięcznie 1 50
Francji 2 50
Belgii i Szwajcarii 3 50
Włoch, Turcji i krajów Bałkan. 4 50
Sesbi 5 50
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.
Flac. Kalkul. w pałacu W. Ulanickiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4. Paryż,
pennumeraż na p. pułkownik Raszkowski, Faubourg, Poissonniers 38; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse.
A. Oppelk Stadt, Stabenbastei 3, Botter et Om.
I. Riemersgasse 18 G. L., Danbo et Om. I. Marzillierstrasse 8; w Frankfurcie nad Mozą w Haasburga pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frenzier, Warszawa, Senatorska 23.
OGŁOSZENIA przyjmują się na opłatę 6 cent. od miejsca objawienia jednego wiersza drugiego trybuna.
Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 cent. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc czerwiec:
we Lwowie: 1 zhr. 50 cent.
miesięcznie
na prowincji z przesyłką pocztową: 2 zhr.
miesięcznie
Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorem nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 28 maja.

(Nowa zbiorowa nota. — Wniosek Francji. — List dyplomatyczny o sytuacji. — Rozłam głosów w orkiestrze europejskiej. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Z przedlitawskiej komisji podatkowej).

Przewidywania nasze, że wśród coraz bardziej wnikających się rokowań dyplomatycznych, sprawa wschodnia zbliża się coraz więcej do stanu zabiegania, poczynają się już spełniać. Dzisiejsza londyńska depesza donosi nam, iż wkrótce nastąpi nowa zbiorowa nota, w której wszystkie trzy kwestje, albańska, grecka i armieńska, w jednym będą uszarnione tygłu. Oprócz tego prowadzą się debaty nad wnioskiem Francji, aby nie czekając na odpowiedź Porty co do projektu wysłania komisji technicznej na granicę grecką, zwołać konferencję ambasadorów w celu definitywnego rozstrzygnięcia sprawy li tylko greckiej. Wiadomo bowiem, że Anglia pierwotnie proponowała aby na ten tylko wypadek dla sprawy greckiej zwołać konferencję, skoroby Portę stawiła trudności wywołaniu na granicę międzynarodowej komisji technicznej, lub skoroby oświadczyła, że na taką komisję przystać nie chce. Z tego do projektu angielskiego wyłoniła się myśl zwołania nowego uzupełniającego kongresu. Alcie myśl ta upadła, i natenczas Francja wystąpiła z propozycją aby zmodyfikować projekt angielski w tym sensie: nie czekając na odpowiedź Porty co do technicznej komisji, zwołać konferencję ambasadorów i polecić jej wygotowanie politycznego materiału dla owej komisji technicznej. Ta francuska poprawka dobrze przyjęta została przez Anglię, Austrię i Niemcy; wczoraj podobnie zgodziły się na nią Włochy, Szwajcaryja, Prusy i Moskwa. Jeżeli i Moskwa za nią przystanie, to konferencja zajmie się ułożeniem instrukcji dla owej konferencji i obmyśleniem miejsca gdzie konferencja ma się zebrać. Przy tej sposobności powstana — rzecz naturalna — nowe zawikłania. Ale jeżeli je wszystkie uda się usunąć, natenczas — według tego jak się spodziewają w sferach dyplomatycznych wiedeńskich — można się spodziewać konferencji bądź w drugiej połowie czerwca, bądź w pierwszej połowie lipca.

Dla scharakteryzowania sytuacji pozwalamy sobie przytoczyć następną listę jednego z dyplomatów, w tajemniczym celu w wszystkie szczegóły bieżących spraw.

Toczące się obecnie rokowania — pisze on — przyczyniły się raczej do wykazania jak wielkie są różnice między opiniami mocarstw, aniżeli do sprowadzenia ich opinii do jednego mianownika. Według tego jak rzeczy dzisiaj stoją, nie można nawet powiedzieć, aby mocarstwa „w zasadzie“ zgodziły się ze sobą. Jeżeli istnieje na jakim punkcie zgoda między nimi, to chyba tylko na tym, że wszystkie jednakowo pragną zataić przed Portą, iż tak dalece różni się jej między sobą. Aby więc przed zrodzeniem tej tajemnicy nie dodać Porcie bodźca do lekceważenia Europy, ubiegają się o zewnętrz-

godową. Tumanic, widać dalszej akcji uzgodzonej nie mogą proponowania rokowań, warunków itp. sztućkami.

Zorganizowawszy hurtową demonstrację wszystkich swoich reprezentacji gminnych i powiatowych — brakuje tylko jeszcze od miasta Wiednia — tak aby rząd nie mógł tylu narządów publicznych zasuszczać lub rozwiązać — która to jednak hurtowa demonstracja a koroty wrażeń wrócić przeciwnego zamierzonymu nie wywarła — mają teraz centraliści jeszcze broń ostatnią, i już wzdobyć ją umyślił, t. j. zwoływanie wieców krajowych. Z końcem sesji sejmowej odbędą się centralistyczne wiece krajowe w Bernie, Wiedniu, i t. p., wiec bernacki ma się zebrać dopiero przed Radą państwa. W sejmach, tych nawet gdzie większość mają, centraliści będą się zapewne wystręgać zbytnich wyskoków, boją się rozwiązania sejmów.

Od przedlitawskiej Izby panów wybrani zostali do delegacji wspólny: ks. Adolf Auerger, hr. Cesch, ks. Gwartoryski, hr. Egerth, hr. Falkenhayn, Gnd. Höfler, hr. Hofmann, hr. Hübnor, ks. Khenschüller, hr. Königswarter, ks. Frydryk Liechtenstein, Schmerling ks. Karol Schwarzenberg, hr. Trauttmansdorff, hr. Oswald Thun, Ufer, ks. Fürstenberg i hr. Tinti. — na zastępców: opat Karl, ks. Rosenberg, ks. Sapiaha, hr. Frydryk Thun, Waser, hr. Washington, ks. Windischgrätz, hr. Hojor, hr. Rossbacher, hr. Jayr.

Wczorajsza (czwartkowa) Wiener Zig. ogłasza rekrutkę cesarską z d. 26. bm. zwołującej sejm i przedlitawskie na dzień 8. czerwca.

Podczas ostatniego posiedzenia Izby panów hr. Taaffi był powołany do cesarza. Z audjencji wrócił rozpromieniony, i miała być okropna konfuzja między Schmerlingami, Hasnerami, Plenerami i całą bandą centralistyczną, gdy Taaffi z końcem posiedzenia bez żadnych przygotowań na mocy zlecenia cesarza ogłosił odroczenie Rady państwa.

Zwraca powszechnie uwagę, że podczas gdy p. Winkler, zamianowany szefem Krajiny, złożył mandat do sejmiku goryckiego, hr. Pino, który już przed 8 miesiącami przeniesiony został z Tryestu na namiestnika do Linca, mandatu swego do sejmiku goryckiego wcale nie składa. Wiedzą powszechnie, że hr. Pino bardzo niechętnie opuścił posadę namiestnika tryestyńskiego, lecz opuścić ją musiał, p. de Pretis bowiem, obejmując tękę skarbu w gabinecie Lassera, zastrzegł był sobie powrót do Tryestu. Hr. Pino atoli pewnym jest, że de Pretis niezadługo albo sam zrezygnuje albo sunięty zostanie z Tryestu, i dlatego mandat swój do sejmiku goryckiego, którego z Linca spłacał, nie składa, zatrzymując. P. de Pretis tymczasem zdaje się budować na powrót centralistów do stera i więcej ich interesami jak rządowemu się zajmuje a nawet wręcz gabinetowi opozycji. Jeżeliby jednak — na co się obecnie zgoda nie zanosi — centraliści wrócili do stera, to nastąpiłaby zabawna kolizja: mieliby dwóch kandydatów do teki skarbu: sziobionego i urodzonego — de Pretisa i Plenera, a obaj równo lakomi są władzy rozkazywania.

Krańska kurja dworska, przeważnie centraliści, szkaradnego dopuściła się czynu — do sejmiku bowiem wybrała p. Vestenecka, starostę, najpodlejszego gemauzizatora, który w środkach, zwłaszcza przy wyborach do Rady państwa i sejmiku nie przebrał, i owszem najukozemniejszą ich ilność dobięł, ale przypadek był przy wyborach z kurji wiejskiej i z wiejskiej do sejmiku i do Rady państwa. Jak wiemy, gabinet obecny, nie mogąc urzędnikom politycznym zakazać przyjmowania mandatów poselskich, odradzała przecież — p. Vesteneck zapewne mandat ten jednak przyjął.

Już to centraliści ostatniemi czynami i mowami swymi jeden, a podobno najwięksi ciężar zważyli z pierś gabinetu pogodowego. Wszystkie a wszystkie ich frakcje, frakcyjki, towarzystwa, korporacje, gminy, słowem, cały obóz najzupełniej zerwał z wszelką a wszelką myślą u-

niem obywateli, obdarzył amnestją, — nie troszcząc się o wynagrodzenie strat majątkowych i moralnych cierpień, jakie ponieśli gwoli niemiennemu i przewrotnemu polityki berlińskiego.

Jan Działyński był skazany w *contumaciam* na śmierć, majątek zaś jego zaskwestrowano. Pisałem już, że po bitwie ignacewskiej nie mogąc być czynnym w Poznańskiem, pędził do Paryża. Właściwie to jest każdej wyższej indywidualności, iż umie ona wszędzie stać się indywidualnością dla wielkiej sprawy, której się poświęca. Nie mogąc powrócić na plac boju dla choroby, na którą chwilowo zapadł, służył powstanu dalej słowem i pieniędzmi. Zajmował się przytem wyrobem karabinów przez siebie udoskonalonych.

Działyński jeszcze w uniwersytecie berlińskim pilnie pracował nad naukami związek mającymi do sztuki wojennej. Był na wydziale prawniczym, lecz studiował matematykę, arytmeryję, balistykę, taktykę i strategię. Gdy więc nadszedł rok przymusowej służby w wojsku pruskim, był już dokładnie przygotowanym do służby w inżynierji wojskowej. Służył w oddziale pionierów i na manewrach przy rzucaniu mostu pontonowego przez rzekę, odznaczony się więcej od innych.

Na emigracji powrócił do studyj wojskowych w nadziei, że będzie jeszcze mógł być czynnym na placu boju. Zajmował się szczególnie uzbrojeniem, i przemysłował nad udoskonaleniem broni. Rezultatem tej pracy było wynalezienie nowego karabina, który został przez sztab francuski w strzelnicy w Vincennes wypróbowany, i za dobry uznany.

Chciał, żeby z jego wynalazku pożytek miała Polska, i przysposabił fabrykantów broni, łożąc na wykazanie się tych emigrantów, którzy poświęcić się chcieli wyrobowi broni. Tymczasem apadło powstanie, dla którego okazał się najhojniejszym ofiarodawcą. Hojność tę podnosimy tu jako szczególną a wielką jego zasługę. Dzisiaj, gdy reakcyjne obłąkanie umyślowo doszło do takiego stopnia zaciemnienia,

Przedlitawski centralny komisja dla regulacji podatku gruntowego (krytyka d. 25. b. m. pierwsze swoje posiedzenie, przed przystąpieniem do oszacowania czystego dochodu z podlegających podatkowi obszarów w Przedlitawii:

komisje i podkomisje krajowe	roczny dochód ogólny zł.	z morga
Austria Dolna	21,843,136	6 56
Austria Górna	11,558,229	5 96
Salzburg	1,776,720	1 67
Innsbruck	2,268,789	— 97
Trydent	2,397,735	2 20
Voralberg	2,352,223	1 84
ogółem Tyrol i Voralberg	5,557,747	1 33
Styryja	13,008,296	3 54
Karyntja	3,550,808	2 10
Kraina	2,269,845	1 85
Tryest	97,227	6 42
Istria	2,397,637	2 69
Gorycja i Gradysca	2,000,225	4 25
ogółem Wybrzeże	4,253,199	3 28
Dalmacja	1,501,211	— 69
Praga	18,964,495	6 77
Litomierzycy	7,725,992	6 81
Cheb (Eger)	8,046,361	6 42
Chrudym	11,328,588	6 12
Badziszowice	6,516,782	3 82
ogółem Czechy	52,582,168	6 02
Morawa	27,424,227	7 32
Salazk	4,022,735	4 63
Lwów	9,772,217	1 85
Tarnopol	12,070,062	2 87
Kraków	8,133,576	2 20
ogółem Galicja	29,975,855	2 26
Bukowina	3,183,404	1 81
Razem	183,298,580	3 72

Podczas gdy ogólna suma rocznego dochodu czystego jest tu na 183 300 000 zlr. prawie podana, wynika z prac rozmatyjących komisji całkowitej inas ogólna suma, albowiem tylko 165 mil. zlr. wynosząca.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 25. maja.

Z niepewności, w której aż do wczoraj w Berlinie znajdowały się prawie wszystkie stronnictwa co do dyktatury kościelno-politycznej, zdawał się

tryumfować Jan Bismark. W poniedziałek podał *Niederrheinische Allg. Zig.* krótki list sarkastyczny artykuł z kół parlamentarnych, w którym donosi, że niepewność centrum stała się jeszcze większą, jeżeli w czasie debat wystrząsnął rząd z rewelacjami i aktami piśmiennymi co do rokowań z kurją rzymską. Tegosamego dnia spadła jak grom wieść o odrzuceniu stanowisku bismarkowskiego projektu przez kurję rzymską. Dotychczas wiadomość ta się utrzymuje, i jeżeli się sprawdzi, plany rządu rozwiane zostaną.

Już mówią tutaj, że rząd zamierza projekt osły cofnąć, ponieważ Ojciec św. nie może takie pozwolenie donieszenia rządowi o obświadczeniu posad dachowych, udzielone arcybiskupowi Melchiorowi. Z drugiej zaś strony utrzymują uporzycwie, że Bismark żądać będzie mimo to przyjęcia projektu o udzieleniu rządowi praktycznej władzy dyktatorskiej.

Z naszej strony wierzymy więcej podanej przez *Gazetę Kolonjską*, bo w obecnych stosunkach kurja rzymska w inny sposób postąpić sobie nie mogła. Centrum, jeżeli trwać będzie w opozycji, zmusi natomiast rząd i Izby do rewizji ustaw majowych. Jeżeliby zaś zgodziło się na dyktaturę kaźdorazowego ministra, to przyczyniłoby się tylko do uwiecznienia praw majowych i osłabiłoby wpływ Izby, który obecnie posiada. Czyni po tylu latach walki od wroga chwycącego się potrzebuje kościół taki tylko a nie słabszego prawa?

Hasseimanna, o którym donosiśmy, wykluczyli socjaliści ze stronnictwa, ponieważ „mową swą w parlamencie narzekali znacznie interesu socjalistycznego stronnictwa“. Uchwałę tę publikuje *zarychski Socialdemokrat*.

Z Niemiec d. 26. maja.

Nigdy nie poniósł jeszcze Bismark tak dotkliwej porażki, jak obecnie w sprawie dyktatury kościelno-politycznej. Pała on nienawidzą do centrum; jaony na to złożył dowód w ostatniej swej mowie. Nienawidź tę skłoniła go do szukania zgody ze Rzymem i z katolikami niemieckimi z pominięciem centrum. Rozpoczął od długiego rokowania z kurją rzymską, wytarował od niej list papieża do biskupa Melchiora, i by go swej myśli zatwierdzić sprawę kultury, wystąpił z ostrownym projektem dyktatury, w którym tak bardzo wiele kościółowi obiecywał. A gdy przedtem takiej samowoli w sprawie religij i przemienia podniósł się głos prasy katolickiej, Bismark, nihy pewny siebie, w sarkastyczny sposób nowe niespodzianki wyraził przyrzekł centrum podczas obrad w Izbie pruskiej. Z krótkiego artykułu *Nordd. Allg. Zig.*, o którym już pisaliśmy, wywnioskować było trzeba tę treść: Centrum w kłopotach obecnie, bo nie wie co czynić, niema dokładnych wskazówek ze Rzymu. My, rząd pruski, wiemy zaś czego potrzebować dyktatury, po myśli kurji rzymskiej.

Atoli w ten sam dzień, w te samą godzinę, nadeszła wieść, że Rzym odrzuci bismarkowskie projekta, że istnieje niezakończona harmonia pomiędzy centrum a głową kościoła. Dla rządu pruskiego sprawa ta stała się tem fatalniejszą, ponieważ niema on aż do tej chwili dokładnych wiadomości o zamysłach i postanowieniach papieża i jak każdy inny śmiertelnik stosować się musi do nowin przez gazety podawanych. Jakoś urzędowy komunikat zamieszczony w *Nordd. Allg. Zig.* pod nagłówkiem: *offic. 3s wirt geschrieben*, maluje wyraźnie prawdziwy kłopot rządu. Piszą w nim bowiem, że jeżeli sprawdzi się nowina podana przez *Kolonjską gazetę* i słusznie okazała się wywody *Germania*, która otrzymała już mogła wskazówki z Rzymu, to praca całego rządu nad zaprowadzeniem pokojowych stosunków musi być daremna. Kończy się zaś ten komunikat najwymownym zarzutem, że postępowanie centrum jest prosta komedia.

W artykule wstępnym natomiast utyskał organ Bismarka nad nieprzyjacielnym postępowaniem papieża względem Berlina.

We Włoszech zwołali papież na to, aby biskupi starali się b exequatur królewskie i na-

każal nawet, aby przed nominacją kościelną zapewniano się wprzód, czy dostojnik kościelny będzie u rządu persona grata.

Tak więc Leon XIII uprzejmy jest względem rządu włoskiego, z którym w nieprzyjacielskich stoi stosunkach, a szorstki względem Prus, z którymi żyje w przyjaźni.

Biskupi włoscy nakoniec okazali się więcej patriotycznymi od biskupów niemieckich. Komentarzy zapewne nie potrzebujemy dawać. Panu Pindtrowi redaktorowi odpowiedziałemu *Nordd. Allg. Zig.* musielibyśmy szorstkość dziwną nawiązać, która chyba arogancją się staje jeżeli pisał zaczyna o przyjacielskich stosunkach między kurją a rządem pruskim.

Mimo tego niepowodzenia opiera się podobno Bismark i żąda, aby projekt do dyktatury w Izbie pruskiej przyjęto. Atoli umysły stały się spokojniejszymi, i doniosły projekt traktuje się obecnie jako rzecz podrzędnej wagi. Szanse Bismarka w Izbie pruskiej nie są zresztą świetne; skład jej jest bowiem następujący: Stronnictwo stare i nowokonserwatywne liczy członków 194; wolnokonserwatywne 36; narodowoliberalne 101, centrum 96, postępowe 32, Polacy 14, do żadnej frakcji nie przystąpiło 21, a 10 krzesła poselskich wakują. Na jednym stronnictwie rząd opierać się nie może, lecz potrzeba mu zawsze przynajmniej dwóch wielkich stronnictw. Posłowie natomiast przyszli do przekonania, że lepiej jest głosować przeciw rządowi, jak wdawać się w nowe kompromisy. Jeżeli więc Beningsen nie wywali się na nowe arcydzieło wyzwania ludu z konstytucji w samian z patriotyczne frazesy, to dyktatura kościelno-polityczna pójdzie ad acta!

Ze Szwajcaryi d. 24. maja.

Ostatnie lata można nazwać latami jubileuszowymi. Jeden za drugim obchód jubileuszowy następuje. Nie można powiedzieć, ażeby którykolwiek z nich nie był poważnym objawem życia narodowego i nie przyniósł wielkiego pożytku sprawie polskiego bytu. Co przytem zasługuje na szczególną uwagę, to ta okoliczność, iż pomiędzy inicjatorami tych jubileuszowych obchodów, widzimy także ludzi, którzy niedawno szczyderce księgi pisali o manifestacjach narodowych i uważali je za wielce niebezpieczne, z tego zwłaszcza powodu, iż drażniły nieprzyjaciół i ujazmicieli narodu spikniętych na jego życie. Przecieżli wprawdzie manifestacje na polu nauki i literatury, lecz pomimo czołowego literackiego ich charakteru, niemając one nic wrogiego z polityką, są one i tak samo poważnie i nieprzyjacielsko oceniane przez wrogów narodu, jak były niegdyś oceniane polityczne manifestacje.

Dziwicie się temu nie należy. Dla tych Niemców i Moskall, którzy skazali naród polski na śmierć, który Polaków traktują jako surowy materiał, przeznaczony do zaborobowania: jakkolwiek polska czynność, chociażby najwięcej pokojowa, najbardziej od polityki oddalona, będzie zawsze powodem do nieprzyjacielskiego wystąpienia. Wszakże im zawada nasze życie, to są jesteśmy! Gdy więc sam oddech polski jako świadectwo żywota już ich niepokoi i zwoluje na bezbożne sądy, które w dziennikach ogłaszają dla nas groźne wyroki zagłady, byłibyśmy narodem głupców, gdybyśmy nasze czynności regulowali według ich orzeczeń i gwoli naszym wrogom tamowali funkcje narodowego życia.

Ażeby ich, to jest wrogów zadowolnić, musielibyśmy stać się narodowymi samobójcami. Polityka lojalna jest w ich mniemaniu polityką śmierci i taka byłaby rozszczyleniem, gdybyśmy ją konsekwentnie aż do ostatnich wyników przeprowadzić chcieli. Jakoś ci, którzy zasade bezwzględnej ufności wzięli na serjo i według niej pragną urządzić życie narodowe w epoce jego ujarznienia, nie zatrzymali się przed wyprzedzeniem lojalnych następstw tej zasady. Doradzają w broszurach swoich i dziełach zarzucenie polityki oswobodzenia, na prawie pol-

Wspomnienie Jana Działyńskiego

przez AGATONĄ GILLERA.

(Ciąg dalszy.)

Naczelny prokurator spełnił dany sobie rozkaz. Podzielił obwinionych na trzy kategorie i wszystkich oskarżył o zbrodnię stanu wobec państwa lub udzielanie pomocy do zbrodni stanu. Zabrał Jan Kanty z Kościelca Działyński, poseł prokurator, i 92 jego towarzyszyw są oskarżeni o to, iż w roku 1863 a w części i w 1862 przedsięwzięli czynności, z których wydo przedsięwzięcie oderwania od państwa pruskiego ziemi, która r. 1771 należała do Królestwa Pruskiego. Właściciel dóbr Antoni Jackowski z Pałeczyna i 34 jego towarzyszyw są oskarżeni o pomaganie obwinionym w kategorii pierwszej, inspektor zaś rolniczy Heinrich i 8 jego towarzyszy o rozszerzanie zbrodnicy przedsięwzięcia.

Proces ten nazwano imieniem Działyńskiego, co w oczach polskich dodaje nowego blasku temu imieniu.

Już sam tytuł oskarżenia nasuwa myśl o jego bezczystości. Kunsztowność jego jeszcze silniej wydatniona została w motywach. Obrzydliwy on nawet sędziów, znanych z uległości dla rządu. Czuli oni, iż prawdziwie dano policzek. Oskarżenie było oparte w części na wywodach naciągane rozumowania, w części zaś na faktach politycznych. Doszło do tego, iż zaprzęgnięciu Tomaszowi, radcy sądowemu Atanazemu Jędrzejowskiemu, polecono zamknąć szafy i odezwę rządu narodowego i *Mały porządek* w tymczasem zaprotęstował przeciwko tak często przeciw Polakom praktykowanemu nadużyciu,

z rozgniewa marnotrawca, który stąpił groźną dla ojczyzny, gdy nieufność i nieczułość egoizmu odbiera publiczne pochwały, a ofiarność dla sprawy polskiej poczytana bywa za brak trzeźwości umyśłu, — gdy wszelki wrzeszcz wydatk na podkignienie praw Polaki z upadku, nazywanym bywa daremny, dzisiaj zwłaszcza nie można dość uwielbiać patriotycznej ofiarności Jana Działyńskiego.

Korespondent z Poznania do *Tygodnika* *ustrojanego* pisał o jego ofiarności, wyraził się: „Upokaszany był wieloma najpiękniejszymi dary, braku mu jedynie zmysłu politycznego (1?), a zjadł nie zajął w naszej prowincji stanowiska odpowiedniego swemu położeniu. Ulegając przyrodzonej wrażliwości, zbyt może pochopnym był do próżnych i daremnych ofiar (1), co świadczy o szlachetności jego duszy więcej aniżeli o roztropnej trzeźwości sądu.“

Ustęp ten zrobił na nas bardzo smutne wrażenie.

Działyński nigdy nie robił daremnych ofiar, zawsze je bowiem niósł dla Polski, dla jej dobra i dla jej sławy! Takie ofiary nie bywały ani próżne ani bezpożyteczne. Jeżeli zaś potrzeby ich i to jeszcze w narodzie biednym, ujarzmionym, nie pojmuje korespondent poznański, świadczącoby to jedynie mogło, iż jemu właśnie nie dostaje owej trzeźwości sądu, której brak zarzeka Działyńskiemu. Co do szlachetności uczuć, z której się zawsze wyrażają zdrowe pojęcia o ofiarności, nie chcemy jej odmawiać korespondentowi, przypuszczamy bowiem, iż dlatego zarzeka dzielnicy Kornika pochopność do ofiar próżnych i daremnych, że ma jest niewiadomym, iż Działyński posiadał miarę tego, co jest użytecznym i potrzebnym narodowi, w głębokiej tajemnicy pokornego a miłującego ducha. Rozum połączonej z ciepłem miłosnego serca kierował nim w wyborze celów dla swojej ofiarności, nigdy się też nie mylił i zawsze jego hojność wychodziła na pożytek ojczyźnie.

Muszą także wystąpić przeciwko mianiu, iż Działyński nie posiadał zmysłu politycznego.

„Sęd byś dał, ażeby wszyscy posiadali zmysł równie wysoce rozwinięty, jak był ten, który kierował czynnościami politycznymi Działyńskiego. Jeżeli korespondentowi zdaje się, że ten tylko jest dobrym politykiem, który chodził u mnie manowcami dyplomatycznymi i ścieżkami utylitarystycznymi, — to Działyński nie był politykiem. Nie chodził on nigdy krzywymy drogami, które doprowadzają do uznania za dobre i legalne porządki rządzenia opartych na gwałcie i bezprawiu. Był on mężem stanu w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Zasadniczo polskiej nie przeciwnieństw się nigdy, nie robił ze swoich przekonań następstw i szkodliwych, i posiadał godność oraz ten wielki i dumny spokój, jaki jest udziałem tych wszystkich, którzy konsekwentnie a lojalnie przeprowadzają w swem życiu wielkie, moralne prawdy.“

Reprezentował w swem życiu, tak słowem jak działaniem prawo polskie i białki nawet w przeciwnościach szczenek dla narodu, do którego należał. Pogardzał fałszem i wszelką nieprawdą, środki zaś jego działania były zawsze dobre i moralne i cnotliwe. Kto się zastanawiał nad rozmiatem sposobami działania w polskiem naszym, narodu wydziedziczonego z bytu politycznego i ujarzmionego, ten przynajmniej musi, iż drogi proste i prawe cnoty, były zawsze i są najlepszymi i najskuteczniejszymi drogami.

Gdybyśmy nie mieli mówić politycznych takiego wyrobienia intelektualnego i moralnego jak Działyński; takiego harta i takiej miary jak on, który trzymając historyczą chorągiew narodowej polityki, nie dał się od niej odstrącić żadną groźbą i terrorysem, ani też od niej odprawił żadną łaską i nadzieją wyniesienia lub koncepcji, — nie byłibyśmy już Polakami.

(C. d. n.)

kiem do życia opartej, doszli do tego, że traktują naród polski jako masę etnograficzną bez historii, bez myśli i bez prawa, która dla polityki ufać eksterminacyjnym rządów, powołana do dobrowolnie, obojętnie pójdź tam, gdzie te rządy zaprowadzić ją pragną, na plac historycznego zatracenia.

Kto się rozczuł w pismach takich Wielopolskich, Lisieckich, Moszyńskich i tym podobnych polityków, ten nie może pozostać w jakiegokolwiek wątpliwości co do ostatecznych wyników doradzającego przez nich postępowania. Śmierć narodu, śmierć nieślubna jest ostatnim jej wyrazem i wielka fortuna kilkunastu egoistycznych rodów jako nagroda za matkobójstwo.

Gdy pewna część tych, którzy bez względu na doświadczenia przeszłości lekkożylnie pokłótyli zasadę bezwzględnej ufności, zaczęła na jej granicę pracować jako na fundamencie pewnym, nieomylnym, nie budzącym podejrzeń wrogów, wnet się przekonała o przynajmniej przekonaniu, iż od podjęcia się uwolnienia się ani gromadzi racjonalności na powstania i manifestacje narodowe, ani zbroczeniami od historycznej drogi, ani żadnymi wreszcie wyrzeczeniami się zasad i ideałów polskich.

Ileż to rasy bowiem wyrzekali się polityki niezaangażowania i wolności, jak wymownie potępił mówców, co ufność pokładali w oręzu i w samodzielnym działaniu, — z jaką to gorliwością gasili dach zapaka i jak baczenie odgradzali się od wszelkich podejrzeń o działanie przeciwne rządowi! Wszyscy to czynili — a przecież, ponieważ postanowili pracować dla polskiej oświaty i nauki, nie uwolnili ich od zarzutów bantowanego działania nawet opieka i ufność austriackiego rządu.

Głosy, jakie w nieprzejednanej niemieckiej i moskiewskiej prasie odezwaly się o jubileuszu Długosza i kongresie historyków w Krakowie, zawierają wielką naukę dla zwolenników „bezwzględnej ufności”, tak akwapawie potępiających rodaków, którzy ufność pokładają tylko w dobrej narodowej sprawie, w prawdzie, w prawie i w sprawiedliwości, jaką ta sprawa reprezentuje.

Bliska przyszłość dostarczy jeszcze niejednego faktu, który ich przekonania, iż wszelka praca polska służy wrogom Polski. Wszakże w Poznaniu towarzystwa rolnicze, które nigdy o politykę nie tręcały, zostały przez rząd pruski oskarżone o polityczną agitację.

Jestli więc narada nad lepszą uprawą roli i sposobami wyrabiania doskonałej mierzwy, wykazywana jest Polakom jako manifestacja przeciwna rządowi — dzisiaj zaś spokojne obrady nad naukowym materiałem historii zapisują na rejestr niepoprawności polskiej i upora grzesznego; — jestli najwięksi antagoniści narodowej manifestacji wpadają jako manifestatorowie pod te same porywy obcego sądu, które uderzają w ich poprzedników, manifestujących nieprzedawnione prawo Polaków do bytu: — niechajże zjad wyrażają sobie te nauki, iż miarą potrzeby i wartości działania polskiego nie może być nigdy opinia nieprzejednanych wrogów Polski.

Nie to, co im się podoba, lecz to, co nam jest potrzebne, powinno być wskazówką naszego działania. Nie obojętne uszanowanie, lecz sąd własnego polskiego sumienia, gdy będzie regulatorem naszego działania — wtedy ustana te głębokie partynie nienawiści w narodzie i ta wzajemna nienawiść, która nas ocalała i bezsilnych oddaje w ręce wrogów do dalszego eksterminowania.

Przykładem są całego serca krakowianin jubileuszom! Są to święte manifestacje polskiej cywilizacji, polskiego intelektualnego życia, — ten właśnie, iż przy świetle narodowej myśli, jaka z nich promieniuje, ogrzewają się serca wyzyskane i prostają się drogi zbłąkanych rozpacz, którzy pod wrażeniem poniesionej klęski, zamiast krople gojącego balsamu, ciekali na rany narodu kamieniem!

Myśli te, które się nam nasunęły przy czytaniu opisu jubileuszowego w Krakowie, niechaj posłużą do właściwego ocenienia projektu, który pomażanki *Warta* podjęła, uroczyście obchodzić pięćdziesięciolecie rocznicy powstania listopadowego.

W historii porobiorowej powstanie to stanowi epokę. Zobowiązuje się ono wprawdzie klęską, lecz przyniosło nieobrachowane korzyści i sferę ducha narodowego. Porozumienie umysłowe, jakie ono wywołało, doprowadziło do wszechstronnej świadomości ducha narodowego, do głębokiego i dokładnego poznania istoty narodowej. Było ono więc nie tylko wspaniałą i wielką walką o nieprzedawnione prawa narodu, ale było jeszcze spotęgowaniem polskiej tytočnosti.

Od tej daty duch Polaków wzmożono wiedzą samego siebie i określeniem polskich ideałów, zaczęli rozwijać się we wszystkich kierun-

kach oryginalnie i samodzielnie, i tworzyć arcydzieła myśli i wyobrażeń, które przygotowały, jest to głęboka nasza wiara, przyszłe przewodnictwo Polski w ogólnej światowej cywilizacji.

Pomijam polityczne i społeczne wyrobienie się myśli polskiej, lecz zwracam jeszcze uwagę na tę okoliczność, iż powstanie listopadowe nadało tę nieprzerwaną moc i wytrwałość, jaka się odtąd objawia poczęła w ogólnym ruchu i postępie narodu ku samodzielnemu i samodzielnemu. Półwiekowa rocznica historycznego wypadku, tak podnośnego i ważnego, należy zaiste obchodzić w sposób świętejszy i więcej wyróżniający się od corocznych rocznic 29. listopada.

Projekt *Warty* znalazł tak w kraju i na emigracji przychylnie przyjęcie. Jest to dobrym znakiem.

Słyszeliśmy, iż najszlachetniejszy i najzamożniejszy z obywateli, który nigdy nie skłamał swoim przekonaniem, i nigdy nie przemienił się z narodowej zasadzie, stanął w kraju na czele komitetu, mającego urządzić obchód półwiekowej rocznicy. Byłoby pożądanym, ażeby komitet ten porozumiał się z inicjatorami obchodu tego za granicą, ażeby wszędzie wypadł dobrze, święcie, i przyniósł największe korzyści sprawie ogólnej.

W Szwajcarii hr. Władysław Plater, jako jeden z dwóch jeszcze żyjących członków sejmiku 1851 r., zajął się już przygotowaniem do obchodu półwiekowego.

Na tańcownie żyje jeszcze wielu mówców tej pamiętnej epoki, którzy z hasłem *magis ad finem* stanęli już nad grobami dla nich otwartymi. Ma być ogłoszona odezwa, na której się podpisają mają czcigodni weterani wielkiej walki. Będzie to ich testament polityczny, ostatnie słowo bohaterów pokolenia, straszające półwiekowe doświadczenia w radach i w przestrogach danych narodowi, która ma być żywym dowodem na to, że w tym trudnym postępowaniu obowiązka polskiego. Zapewne liczne deputacje starców, o ile im wiek szczytów i materialna możliwość pozwoli, pośpieszą do Rapperswilu.

Ma być wydana także księga pamiątkowa ze spisem nazwisk i zasług żyjących uczestników powstania. Zasługi zmarłych nie zostaną zapomniane.

Nie wiemy, jakie jeszcze szczegóły obchodu urządził i postanowione zostaną przez inicjatorów — zdaje się mi przecież, iż pamiątkę obchodu należy uczynić trwałą, w późne nawet lata przemawiającą słowami wielkiej idei odrodzenia; że należy obmyślić i ufundować odpowiednią instytucję i zaopatrzyć ją w możność trwałego działania dla serdecznej myśli narodu, będącej jego istotą i celem istnienia.

Z Wydziału krajowego.

Wydział krajowy wygotował i rozesał już następujące sprawozdania i projekta do ustaw i uchwał: Projekt ustawy budowlanej dla gmin miejskich: Biła, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Kolomyja, Nowy Sącz, Podgórze, Przemysł, Rzeszów, Sambor, Siatyn, Stanisławów, Strzyż, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów i Żółkiew.

Sprawozdanie o drodze krajowej Lwowsko-Stojanowskiej z wnioskiem, aby budowa drogi tej prowadzona była od drogi rządowej w Zboiskach na Malechów, Podliskie małe, Remenów, Żółtańce, Sapieżankę, Kraywulanę do Kamionki Stramiłowej.

Sprawozdanie względem przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia.

Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Podkaminianiu i w Mszanie dolnej.

Sprawozdanie w sprawie nieprzeniesienia siedziby sądu pow. z Miłówki do Rayczy, jak to projektował rząd.

Projekt ustawy o drogach publicznych.

Sprawozdanie w przedmiocie kolaudacji budowy kraj. zakładu dla obłąkanych na Kulparowie. (Kosztu budowy gmachu, założenie ogrodu i t. p. wynosi 916,884 zlr.).

Sprawozdanie o kosztach leczenia ubogich; w którym to kierunku nie nastąpi żadna zmiana, mimo że koszt leczenia wynosił w r. 1866 288,541, a w r. 1877 375,000, w r. 1878 zaś doszły do 459,000 zlr.

Wniosek o schwalenie kraj. Radzie szkolnej kredyty dodatkowej na r. 1879 w kwocie 30,797 zł. na zasłuki dla okręgowych Rad szkolnych.

Sprawozdanie w przedmiocie regulacji górnego Dniestru i rzek doń wpadających.

Sprawozdanie o zarządzie funduszu propi-

acyjnego. W całym kraju jest 29.286 szynkarni, których corocznie opłacać będą do funduszu prop. 352.325 zł.

Projekt do ustawy konkurencyjnej t. j. stawiania kościół i budynków parafialnych, sprawianie sprzętów i przyrządów kościelnych parafialnych katolickich w Lwowie.

Sprawozdanie w przedmiocie przyczynienia się do zamierzonego przez rząd utworzenia szkoły weterynaryj i kucia koni we Lwowie.

Projekt do ustawy w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Stotwiny.

Sprawozdanie w przedmiocie ustanowienia subwencji dla wyższej szkoły żeńskiej w Tarnowie.

O stanie szkół ludowych.

Ponieważ nadanie ogrodów szkołom ludowym ma cele praktyczne, domagały się władze szkolne, aby nauczyciele, czyniąc temu zadość, zakładali szkółki drzew owocowych w tych ogrodach i uszlachetnione drzewka rozdawali uczniom starszym do przesadzenia ich i dalszego pielęgnowania w ogrodach rodziców, czem można z czasem doprowadzić do większego rozpowszechnienia się sadów pomiędzy włościanami. Czynność władz rzeczonych nie była ponna w tym kierunku, ponieważ w r. 1878/9 było 1183 szkółek drzew owocowych w ogrodach szkolnych, a zatem w porównaniu z rokiem 1877/8 o 199 więcej. W 27 okręgach szkolnych, które przedłożyły wykazy w tym względzie, wypielęgnowano w r. 1878/9 61.852 uszlachetnione drzewka owocowe, a więc w porównaniu z r. 1877/8 o 8168 więcej. Polepszenie to jest niewątpliwie za małe w stosunku do liczby szkół ludowych publicznych, lecz gdy z każdym rokiem warstwa liczba szkółek drzew owocowych a z nią i liczba wypielęgnowanych szczepek, należy się spodziewać, że z czasem dojdziemy do liczb bardzo poważnych, i będziemy mogli wykazywać, w jak mnogich tyśiącach uszlachetnionych drzewa owocowe przędzą z ogrodów szkolnych do zagrod włościanich.

Równie było staranie władz szkolnych o poznanie stanu pastek zarodkowych szkolnych, złożonych z dwu do czterech ulów, w których nauczyciele udzielają starszym dzieciom nauki pszczelniczej w sposób przeważnie praktyczny. Liczba tych pastek doszła już do 180, a zatem przybyło w r. 1878/9 30. Niektórzy nauczyciele udzielają tej nauki w pastkach własnych.

Umieszczenie i urządzenie wewnętrzne szkół ludowych odgrywa bardzo ważną rolę w ich prawidłowym rozwoju. Dawniej a nawet przed dziesięć laty było w kraju nader mało budynków szkolnych, któreby odpowiadały celom szkolnym i przepisom higienicznym tak pod względem swych rozmiarów, dostateczności powietrza i światła, jak również pod względem urządzenia wewnętrznego. W stawianiu i urządzeniu budynków szkolnych nie było dbałości o to wszystko, nie też dziwnego, że dawała wywołania zbyt często ze szkół zarodki rozmaitych chorób. Po dwunastoletnich usilowaniach rady szkolnej krajowej i podległych jej organów udało się, dzięki ofiarności gmin, obszarów dworackich, osób prywatnych a szczególnie reprezentacji kraju, uzyskać pomocy, której N. Pan tak często udzielał raczy gminom prosiącym o zasłuki na budowę szkół, doprowadzić do tego, że umieszczenie większej połowy szkół ludowych — publicznych jest zupełnie dobre, a co więcej, że kraj może się już pochlubić nie małą liczbą budynków szkolnych, które pod względem okazałości, urządzenia wewnętrznego i nawet komfortu mogą śmiało iść w zawody z zagranicznymi. Popęd do stawiania gustownych i wygodnych budynków szkolnych objawił się w wielu nawet gminach wiejskich, które następnie z zadowoleniem i pewną dumą spoglądają na swe dzieło dokonane. Chociaż ostatnie lata nie były pod względem materialnym pomyślnie dla kraju, nie ustawała przecież chęć i gotowość do zastępowania złych budynków szkolnych nowymi, zadaniami i potrzebom szkoły odpowiedniejszymi. Do tego nasposobienia ludności przyczyniły się głównie znaczne sumy, które sejm wyznaczał corocznie na zasłuki bezwarunkowe i zaliczki bezprocentowe dla gmin zabierających się do stawiania nowych lub przeistaczania dawniejszych budynków szkolnych, a które począwszy od r. 1872/3 aż do końca r. 1878/9 wynosiły razem 388.627 zlr.

Według wykazów rad szkolnych okręgowych było w r. 1878/9 szkół ludowych publicznych, umieszczonych w budynkach własnych i w wynajętych 218. Między budynkami temi wykazano 1.079 w stanie dobrym, 874 w średnim a 777 w złym. W porównaniu z r. 1877/8 przybyło budynków dobrych 148 a średnich 8, ubyło zaś 85 złych. Porównanie dal-

sze wykazuje, że liczba budynków własnych wzrosła o 47 a wynajętych o 17, czyli razem o 64. Chociaż rok upłyniony był dość ciężki dla mieszkanców kraju naszego, nie ustalała przecież troskliwość o budynki szkolne, czego najlepszym jest dowodem, że w ciągu r. 1878/9 stanęło nowych budynków szkolnych 145, na ukończeniu było z końcem tego roku 54, zaczęto już stawić 78, a zrehabilitowano lub rozszerzono 121.

Tym sposobem przybyło już lub przybędzie w bieżącym roku 398 budynków bądź nowych, bądź też w taki sposób wyremontowanych, że można je przyjąć za zupełnie dobre. W r. 1878/9 było na 100 budynków szkolnych 39.53 w stanie dobrym, 32.01 w średnim a 28.46 w złym. Jeżeli doliczymy do budynków w dobrym stanie będących nowo przybyłe, okaże się, że na 100 będzie 50.51 dobrych. Cyfra ta świadczy o wielkości ciar, jakie ponieść jeszcze potrzeba, zanim będzie można powiedzieć, że wszystkie szkoły ludowe publiczne są zupełnie dobrze umieszczone. Cóż dopiero, gdy dla 2.410 gmin wypadnie poszukać szkoły w liczbie co najmniej 1.000 i tyleż wystawić nowych budynków szkolnych? A jednak musi przyjąć do tego w niedalekiej już przyszłości, ponieważ przetyk należyce uzdolnionych sił nauczycielskich jest z każdym rokiem większy, a tem samem stanie się niebawem żądostwo zastrzeżeniu zawartem w art. 12 ustawy szkolnej krajowej z 2. maja 1873 l. 250, według którego zakładać należy nowe szkoły w miarę przybywania uzdolnionych nauczycieli.

Z Albanii.

PRENK BIB-DODA.

Powstanie albańskie takiej wraży narobiło w sferach politycznych, a w kwestji wschodniej jest tak nowym i niespodziewanym zakłóceniem, że warto czytelnikom naszym podać obraz życia najwybitniejszego wodza ligi, księcia Mirydytów, Prenk Bib-Dody.

Naprawdę powiedzieliśmy, że powstanie albańskie chroma przedwzrostkiem na brak tęgiej i energicznych wodzów, którzyby niestronnie i niekarne żywiły Armatów świątynią w Karby ujad potrafil. Najdzielniejszym jeszcze z liczby tych wodzów jest książę, a raczej kapitan Bib-Doda, chociażby dlatego, że Mirydyt, ze wszystkich katolickich szczepek południowo-słowiańskich najwięcej się odznaczył w odwiecznych zapasach Turcji z Czarnogórą, walcząc pod zieloną chorągwią proroka.

Zywy Bib-Dody nie zawiera wcale sensacyjnych szczegółów, tak jak losy bezpośrednich jego poprzedników i innych przewodców tego górnego szczepek. Dzień jego, Mikołaj Prenk, który w r. 1829 okazał niezwykłą odwagę w czasie bałkańskiej wojny, pał ońszą zemsty prywatnej, której dokonał rodnym stryjem jego Skander. Atoli wdowa zabitego Prenka, nie traciła dużo czasu na próżnych żałobach i marzankach, jeno zaraz zabrała się do wymordowania kolejno wszystkich członków rodziny Skandera, kończąc zaciętką swoją zemstę wyprawieniem do lepszego świata samego Skandera i jego obu synów. Skutkiem tego „wysadnicę” rodziny Skandera, obwołano panem na Orsoxy Bib-Dodę nieletniego syna samordowanego Mikołaja, który jest ojcem dzisiejszego księcia Mirydytów. Ale przyjaciele i pozostała rodzina Aleksandra (Skandera) nastawiała ciągle na życie energiczne i odwagę, która w skutek tego musiała kilka lat ukrywać się po plecachach górskich, i tylko ubrodzona i to z wszelką ostrożnością kryjącą swoją opuszczać mogła. Tymczasem pan na Orsoxy ożenił się, ale nie mając dzieci, rozwiódł się ze swoją księżką polowicą. Ze zaś, jako katolik, miał skrupuły religijne, i drugi raz żenił się nie chciał, kochającą matką zastrzeloną synowicę, w ten sposób uspokoiwszy synowicę sumienia, uławiła mu powtórne małżeństwo, którego owocem jest właśnie dzisiejszy wódz ligi albańskiej, książę Prenk Bib-Doda.

W przededniu stoli tych wypadków nastąpiła pewna okazyjność w kordjalnych stosunkach Mirydytów z Portą. Naprępienie to wywołało nieszlachetne postępowanie Omara baszy, który w czasie znanych wypraw przeciw Czarnogórze z początkiem roku 1850, chcąc siebie zasłonić, w ten sposób Mirydytów pokierował, że razem z księciem wypadł Czarnogórem w ręce; wprawdzie udało im się wydobyć bez szwanku z niewoli, musieli jednak uroczyście dać zapewnienie, że zaniechają wszelkiego popierania Turków. Bib-Doda jednak tak był z tego powodu na Turków rozgniewany, że podczas krymskiej wojny nie wystął zwyższego kontyngensu wojska, jakiego mił Turkom wedle umowy w razie wojny dostarczył. Zawarłszy traktat paryski Porta podjęła nowe rokowania z Bib-Dodą, gdzie zgody, obiecując mu, że nieśliściwicie w tym czasie ukroćony samorząd górskiej krainy Orsoxy do pierwotnej

przywrócił rozciągnięci. Bib-Doda dał się uwieść obiecancom, udał się do Skutari, gdzie go Turcy struli.

Taki jest w krótkich rysach żywot księcia Dody, którego syna, dzisiejszego Prenka Bib-Dodę natchemiamt internowano do Konstantynopola, gdzie aż do wybuchu ostatniej wojny wschodniej przebywał. Przez całe dziesięć lat reklamowali przybywał prawowitego księcia swego na osierocony tron książęcy w Orsoxy, a Porta, wierna swej tradycji, zbywała ich obietnicami i zasłaniała się wybiegami i kłamstwem. Przy tej sposobności kazał sultan skonfiskować majątek otrętego Bib-Dody, a syna wziął do siebie na dwór, wyznaczył mu 30 lirów tureckich miesięcznie, tytułem pensji książęcej, ale o czem i wspominać nie trzeba — nie wypłacano mu jej nigdy całej, i nigdy w porę.

W nagrodę za to przyrzeczono mu wolność. Ponieważ wypadki ówczesne wzięły taki obrót, że Prenk Bib Doda wcale na nie się spiskowym nie zdał, i na czele Mirydytów stawać nie potrzebował, cofnięto przeto dane przyrzeczenie wypuszczenia go na wolność pomimo ponownych rekymnacyj wuja jego Prenka Marka z Orsoxy. Dopiero gdy się cała bezsilność Darwisza i Muktara baszów okazała w walkach z Czarnogórą, a rząd otomański wezwał pomocy katolickich plemion górskich, a szczególnie Mirydytów, zgoda dawała się być prawdopodobniejszą niż kiedykolwiek.

Sultan odwołał też wreszcie banicję, a Prenk Bib Doda powrócił do ojczyzny Orsoxy. Ponieważ wedle zdania Mirydytów Turcy nie spełnili dauch im przyrzeczeń co do rozszerzenia autonomicznych swobód Orsoxy, książę, pomimo darowanej mu wolności aporazywie był dla Porty niechęć, i zachowywał się nieczynnie i z zupełną obojętnością na losy cesarskiego rządu. Tymczasem o mało nie spotkał go los ojca. Udało się mianowicie gubernatorowi Skutari swabi do siebie haradem Mirydytów księcia, a już po kilku dniach pobytu jego tamże objawili się w nim symptoma silnego otrucia. Jakis włoski lekarz uratował jednak księcia, poszem Prenk pod osłoną mgieł nocnych do Orsoxy umknął.

Tego było już za dużo. Postanowiono od Porty się oderwać, a nawet podjęto rokowania o sojuszu z Czarnogórą, co zaiste było fenomenalnym wydarzeniem w dziejach wzajemnego tych państw antagonizmu. Turceki jednak wojska uprzedzili buntowników, i wkrótkim czasie cały prawie kraik książęcy zajęły. Wskutek tego znów przyszło do ugody, na podstawie której przywrócono Mirydytom stary samorząd, a Prenk Bib Doda otrzymał tytuł baszy.

Książę Prenk Bib Doda ma dzisiaj lat 24, a wedle fotografii, którą sporządzone już tego roku, więcej wygląda na delikatnego efiendiego, aniżeli na „kapitana” dzikich Mirydytów. Smagłość nieco podbita oblicze, oczywionie myślenie wężeniem, mały, zgrabny wąsik oryginalnie odjaja od biak, narodowej jego czapki; kamilczka podobna do czarnogórskiej, wierzchni surdut sięgający tylko bioder, z długimi i szorstkimi rękawami, pas wypchany dwoma srebrem kutami pistoletami i jataganem; pod kolanami ścigające purpurowe hajdawery, kamausz okrywające tyki i stopy — wszystko to otkane jest bogato złotymi galonami i sznurami, tak że purpura i błękit ubioru zaledwo miejscami przezierają przez złoto. W lewicy trzyma Prenk prawdziwą szablę turecką, której rękójce i pochwę pięknie ozdobna i wykończona; wszystko to jest prawdziwie wspaniałem i czysto-narodowem nawiązkiem.

Zaledwie młody książę podróże tróścześnie dostał nauczyciela Dalmatyńskiego rodem, którego staraniami i szopiegielnością zawdzięczać winien, że ambasady moskiewska i austro-węgierska na Perze wspierały go często swoimi zasobami pieniężnymi. W latach 1870 — 1876 zamieszkiwał młody Prenk konak na Perze, gdzie z nieograniczoną niemal hojnością świadczył bardzo wiele swoim rodakom, którzy w wielkiej liczbie przebywali w Carogrodzie. Oczywiście, że „dwór” księcia nie był nabyt świetnie utrzymanym, a nawet często niedostatek nawiedzał próż jego, gdyż młody Prenk nigdy nie odmawiał pomocy biednym ziomkom swoim, ilekroć razy kaszta tego potrzeba. Wykształcenia swego dopełnił Prenk, jak nadzwyczajny słuchacz liceum „Galata-Seraj”, gdzie prócz elementarnych wiadomości przywoił sobie także język włoski, turecki i francuski.

Podróż wypadków roku 1876, poprzedzających wybuch turecko-serbskiej wojny, znajdujemy już poniekąd i młodego księcia Mirydytów. W sprysyżeniu uknutem w celu detronizacji Abdul-Asiza, hrab Prenk o tyle uścisł, że miał na czele 600 katolickich Albańczyków, którzy się właśnie w Konstantynopolu znajdowali, bronili serakeratu, dokąd wprowadzono następcę tronu, księcia Murada Efiendiego.

Dowcipny pomysł.

szarzenie prawdziwe.
przez
A r j e.
(Dług dalszy.)

Zadawilem na słuszącego. Wkrótce potem mój towarzysz siedział nad obrzydliwą porcją pieczeńki pochłaniając ją ze swierzęcą prawie żarłocznością. Oprócz posiłku, po którym przyszedł trochę do siebie i ożywił w znacznej części odwagę wraz z dobrym humorem, trzeba było pomyśleć o ubraniu. W takim stanie bowiem w jakim się znajdował, nie można było myśleć o wyjściu na ulicę bez swroczona ogólnej uwagi. Byliśmy wrości i tuzi jednakowo, wyjąłem więc jedno ze swoich ubrań i zmusilem niezadowolonego szluziwo do przyjęcia go po bardzo długim oporze. Dotychczas wszystko szło bardzo dobrze. Obawilowo zapomniałem prawie o poprzednich strachu, lecz kiedy przyszedł udawać się na spoczynku, dawny kiedy przyszedł dręczyć mnie jeszcze silniej, niepokój powrócił dręczyć mnie jeszcze silniej. A jeśli to tylko pozorna przytomność umysłu, wszakże się nieraś wydarza, że wrzaski miewają chwile pełnego rozsądku, które stąd mogą najprawdziwszego badacza. Przed chwilą pod wpływem jego opowiadania wiarętem świecie każdemu słowu, ale powoli nowe wątpliwości zaczęły mi się na myśl nasuwać. A gdyby go zasnął napowrót w noży? W takim razie jestem zgłębiony. Wiedziałem się do zbierania skrzętnie i obcowania pod kluczem wszelkich ostrych przedmiotów, jak note, scyzoryki, nożyceki. Nie uszło to jednak baczenie władze mego lokatora, który zrozumiał widąc co mnie niepokoi, gdyż zmąty jakis stumiech skłamał na nie za twarę.

zmezczeniu i tyłdnioowych trudach, będą spał spokojnie, ani się nie rusze.

Zawstyżony nie nie odpowiedziałem, ale ta przesnikliwość i przytomność władz mi pewną otuchę w serce. Noc też rzeczywiście przeszła spokojnie, a następnym kilka dni Władysław Strasiński był jak cień nieodstępnym omdaniem. Miałem wiele korespondencji i interesów do załatwienia na piśmie, nie wychodziłem więc prawie z domu, a on mi wiernie dotrzymywał towarzysystwa. Raz tylko jeden wymknął się sam na chwilę o zaroku, trwało to jednak tak krótko, że nie rozumiem jaki cel mieć mogła jego wycieczka.

Człowiek jest przeważnie egoista, wszelkie najlepsze postanowienie i najlepsze chęci krótko trwają, kiedy się przekonano, że mu są niewygodne i naruszają jego przyzwyczajenia. Ze mną też miał miejsce podobny wypadek. Po kilku dniach tak byłem znużonym i zmęczonym ciągłą obecnością biednego nauczyciela, że zacząłem uciec gdziekolwiek przed narucenym mi przez niego towarzyszem. Zapomniałem zupełnie porównać jak mała był przykrością ten chwilek przyrządu, wobec cierpienia tego niezszczęśliwego. Wyjazd mój przedsięwzięty nie spodobał o dni parę, postanowilem zatem zrobić wycieczkę do znanego mi dobrze i ulubionego Wilanowa, w myśli pozbawia się natrąta. Omyliłem się jednak, niebezpieczeństwo dodaje odwagi i Władysław wcale nie prosił, pomimo mojego widocznego oporu, gwaltiem pojechał ze mną. Nie było co robić, musieliśmy się zgodzić z losem i ubrać w cierpliwość.

Godzina wybawienia nadeszła w końcu z dniem mego wyjazdu. Dnia tego rano Władysław Strasiński dziękując mi z serdecznością, która wynagrodziła sownie kilka chwil niewygody i nieprzyjemności, oznajmił mi, że niepowodność dręczenia go, w krótkim czasie zapewne się zakończy. Bliższych szczegółów nie mogłem się od niego dowiedzieć.

VII.

— Jaki kochany sąsiedzie nie wiesz nawet jak się zakończyło to zajmujące zdarzenie? — zawołał radośno przerywając opowiadanie pann Wincentemu i zacierając niecierpliwie ręce. — Nie starzeje się coś o tem dowiedzieć. To brak ciekawości nie do darowania.

— Ale owszem, owszem dowiedziałem się — odparł pan Wincenty z uśmiechem — wprawdzie nie wielka w tem moja zasługa, ale zawsze jestem w stanie zaspokoić państwa ciekawość. W ciągu pobytu mego za granicą, zajęty czem innym, zapomniałem zupełnie o tej dziwniej historii. Dopiero teraz w jesieni przejeżdżając przez Warszawę, spotkałem jednego poindnia na Krakowskim przedmieściu jakiegoś pana prowadzącego za ręce dwoje dzieci. Mężczyzna mógł mieć około lat trzydziestu, ubrany bez przesady, ale bardzo czysto i starannie, na twarzy podciągającej i młodej obok tegożnego uśmiechu, malował się wyraz cichego zadowolenia. W oczach tylko odświeżone były jakieś głębokie smutek. Aż wyraźnie dawniej przeżytych, a nie przesadnie sędzi chłopoty jasnowłosej z oczkami walczącymi barwą i blaskiem z błękitnem niebem, po lewej dziewczynka podobna do bratanka, a przypominająca jednego z tych pięknych aniołków na obrazkach Fra Angelico da Fiesole. Oboje szli akcając wesoło i szczęśliwie nieustannie, co zajmowało całą uwagę młodego człowieka. Ale biedne dzieci były okryte grubą szalą.

Nie mam zwyczajny oglądać się za przechodzącymi na ulicy, tym razem jednak nie mogłem się oprzeć ciekawości i zwolnilem kroku żeby się przypatrzyć zajmującej grupie. Głównie zajmowały mnie dzieci, ale kiedy przypadkiem wzrok mój padł na twarz młodego człowieka, stanąłem zszokowany. Dziwne jakies wrażenie oświecało mą nasie, twarz ta była mi dobrze znajoma. Gdzie ją widziałem jednak, tego nie mogłem sobie w żaden sposób przypomnieć.

— Ah! czy to był może? — ze szczęśliwym przypadkiem, że widzę znowu szanownego pana, pana, któremu więcej niż życie zawdzięczałem — odekwał się w tej samej chwili mój niemiarny blięgnąc naprzeciw mnie z wyciągniętymi na przed obydwojma rękami. — Dzieci, chociaż te i uszaciele rączki tego pana. To ten sam, który był taki dobry dla stryjcia, ten sam, o którym wam codziennie mówiłem, modlił się każe za niego. No chodźcie, chodźcie przede. Dzieciutki przybiegły, chwytając za ręce. Nie umiałem się oprzeć tym objawom powszechnej radości. Stałem więc tylko wzruszony i przejęty nie znajdując słów podziękowania za takie niezamierzony przyjęcie. Ze wszystkich uczuć ludzkich, wdzięczność jest uczuciem najmłodszym, najtrudniejszym do uchwycenia i jedynie przez prawdziwie wyższe i szlachetniejsze dusze odczuta być może. Jakże pięknie musiało być serce człowieka, zachowującego tak żywą wdzięczność za jedną drobną nie wielkiej wagi usługę.

— Pan mnie może nie poznaje? — zapytał Władysław Strasiński z rozradowaniem i ze śmiechem w oczach ściskając mi wciąż ręce. Zmieniłem się trochę i nie wyglądam teraz tak przesadzając jak w czasie ostatniego naszego spotkania. Dzieki panu bowiem tyle szczęścia gromadziłem w koło siebie, ile go tylko na świecie posiadać jeszcze mogł. Ja też nie zawahałem się na chwilę przy naszym spotkaniu, bo obraz pana głęboko wryty pozostał w mojej pamięci, a przepięknie wdzięcznością serce przeznaczyło wśród największych tłumów jego obecność.

— Stryjciu, czy to ten sam pan, który cię uratował od złych ludzi, co cię chcieli zamknąć za to, żeś nas bronil? — zaszczębiotała ma lenka dziewczynka przerywając stryjciu i wpiłając się w figlarny uśmiechem na paluszkach, żeby mi się lepiej przypatrzył.

przypadek, że widzę znowu szanownego pana, pana, któremu więcej niż życie zawdzięczałem — odekwał się w tej samej chwili mój niemiarny blięgnąc naprzeciw mnie z wyciągniętymi na przed obydwojma rękami. — Dzieci, chociaż te i uszaciele rączki tego pana. To ten sam, który był taki dobry dla stryjcia, ten sam, o którym wam codziennie mówiłem, modlił się każe za niego. No chodźcie, chodźcie przede. Dzieciutki przybiegły, chwytając za ręce. Nie umiałem się oprzeć tym objawom powszechnej radości. Stałem więc tylko wzruszony i przejęty nie znajdując słów podziękowania za takie niezamierzony przyjęcie. Ze wszystkich uczuć ludzkich, wdzięczność jest uczuciem najmłodszym, najtrudniejszym do uchwycenia i jedynie przez prawdziwie wyższe i szlachetniejsze dusze odczuta być może. Jakże pięknie musiało być serce człowieka, zachowującego tak żywą wdzięczność za jedną drobną nie wielkiej wagi usługę.

— Pan mnie może nie poznaje? — zapytał Władysław Strasiński z rozradowaniem i ze śmiechem w oczach ściskając mi wciąż ręce. Zmieniłem się trochę i nie wyglądam teraz tak przesadzając jak w czasie ostatniego naszego spotkania. Dzieki panu bowiem tyle szczęścia gromadziłem w koło siebie, ile go tylko na świecie posiadać jeszcze mogł. Ja też nie zawahałem się na chwilę przy naszym spotkaniu, bo obraz pana głęboko wryty pozostał w mojej pamięci, a przepięknie wdzięcznością serce przeznaczyło wśród największych tłumów jego obecność.

— Stryjciu, czy to ten sam pan, który cię uratował od złych ludzi, co cię chcieli zamknąć za to, żeś nas bronil? — zaszczębiotała ma lenka dziewczynka przerywając stryjciu i wpiłając się w figlarny uśmiechem na paluszkach, żeby mi się lepiej przypatrzył.

— I za to żeś wybił za nas tę niegodziwą panią Piotrową — dodał poważnie chłopczyka.

— Tak, ten sam, ten sam, powiniadnie go bardzo kochać.

— O my go też bardzo, bardzo kochamy — zawołał oboje wyciągając ku mnie drobne swoje rączki.

Wzięłem jedno po drugim i poduszając je do góry uścisłem serdecznie.

— To są moje dzieci — wymówił Władysław — czyli dzieci mojej bratowej, które Bóg pozwolił mi wywać z piekielnej otchłani nędzy materialnej i moralnej.

— I w jakim sposobie dał sobie radę i wybrnął z kłopotów człowiek tak zbiegły i pobawiony zupełnie uczucia własnej godności? — zapytał pan Zygmunta korzystając z krótkiego przestrachu opowiadającego.

— Daj mu tam pokój panie Zygmunta. on wcale nie taki głupi jak się wydaje — szorstko sądził.

— I ja też kochany panie Zygmunta — odezwiał się z lekkim uśmiechem pan Władysław — bytem tak samo ciekawym konca tej jęcej historii. Nie chcąc więc zbyt długo ciągnąć rozmowy na ul

Dnia 28 maja.

Największy wróg nie może odmówić literatom i artystom przyznając im tej jednej zalety, że jeżeli chcą, potrafią się bawić pięknie i serdecznie, że oni może jeszcze jedynie z cnot przodków zachowali tradycjonalną, staropolską warwę i ochotę, która jest coraz rzadszą w naszym społeczeństwie...

Pogoda była przedziwna, lekki wiaterek przelatywał, bez uniesienia po krótkim popisie w Kulkowie, stanął około godziny drugiej w Żółtku, gdzie ustaliliśmy serdecznie przyjęcie przez naszego mistrza grodu Sobieskich p. Skulimowskiego i tychmiast po uporządkowaniu toalety, udaliśmy się do fary w celu zwiedzenia pomnika historycznych, a szczególnie kolosalnych obrazów Altoniego...

Przy czarnej kawie nastąpiła spóźniona rozmowa — rozdzielono między uczestników semko umyślnie wydane na tę wyrocznię — p. t. „jednodniówka”. Jest to zbiór przeważnie autograficznych artykułów, wierszy, sentencji i rycin owalich artystów i literatów, złożony na sposób „Paris-Marcil” albo „Windobony”...

Przed kilku dniami dwaj policjanci prowadzili jakiegoś winowajcę, który nagle na placu Gólcuchowskich skończył do kasału i mimo wszelkich uśmiałów nie został wykryty.

Przed salnią brodzka, której rach przed kilku dniami zastanowione z powodu strat doznanych, przeszła w tych dniach z budynkami i maszynami na własność spółki polskiej, która ją nabyła za kwotę 80.000 złr. w. a.

W tych dniach utworzyła się we Lwowie spółka, mająca zamiar budowania domów mniejszych na jednym z przedmieść, dokąd dochodzić będzie tramwaj. Domy te będzie odpraszawała na spłatę częściową w formie czynszu mieszkańczego...

Wznowił się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie niemal letniej odbyła się coroczna wyrocznia najowa „Gwiazdy” do Krynicy. Współdziałalnością był bardzo liczny i zabawa przebiegała się aż do zmroku.

W bieżącym sezonie kuracyjnym ordynował w wydrożewskich krajowych następujący lekarz — W Krynicy — dr. Zieleniewski (lekarz zro-

Jowy), drowie: Blatels, Zdun i Skorczewski. W Żygiełowie — dr. Szczepański (ordynujący). W Szczerzynie — dr. Trembecki (lekarz zrodzony od lat 40tna), drowie: Doskowski, Kreda, Nieszkowski i Tadeusz Dworski. W Saasowie (zakład wzdolocznicy) — dr. Paweł Sos Dobaniewicz, wreszcie w Trzcynicy-Cieplach (a Węgrzech) — dr. Stefan Filipkiewicz.

„Ul”, spółka krajowa robotników, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką — pod tą firmą zawiązało się towarzystwo na zasadach ustawy z d. 9. kwietnia 1878 o stowarzyszeniach zarobkowych w sędzię w Lwowie. Na walnym zgromadzeniu sędzieli wybrani zostali do Rady nadzorczej pp. Bielecki Ferd., Broniewski Wacław, Dill Franciszek, Chowaniec Józef, dr. Goldmann Bernard, Riechtman Zygmunt, Podlewski Walterjan, dr. Skalkowski Tadeusz, Stwierciał Paweł, Sniński Józef Eng., Szczepański Jan i Widmann Karol jako członkowie, zaś pp. Mossakowski Józef, Prasser Ferdynand i Czencz Kamil jako zastępcy. Powstałe stowarzyszenie jeszcze nie jest sądownie zaprotokółowane, więc poruczone wybraniemu do Rady nadzorczej poczynienie potrzebnych kroków, aby stowarzyszenie jak najprędzej mogło wejść w życie. W tym celu zarządzeniem zostało przyjmowanie deklaracji od chcących przystąpić do towarzystwa. Deklaracje można podpisywać w kancelarii drukarni Ludowej przy ul. Pańskiej codziennie od godziny 8tej do 8mej wieczorem, gdzie deklaruje przez Radę nadzorczą pp. Broniewski, Fuszczakowski i Szarawski wpisy i wpisowe odbiera będą.

Ciekawym widokiem, dlaczego ulica Sobieskiego w samym środku miasta, nie doznaje różnicy z innymi w średnim ulicami piekoculowitów i szaszynicie znanej nam opieki c. k. służby policyjnej. Gdyby n. p. na ulicy Hallickiej około godziny 11. w noocy krzyknął ktoś głośno, z pewnością uznawany nad spokojem miasta stróż bezpolecenia weszłoby do uspokojenia się. Na ulicy zaś Sobieskiego, bracia nasi w Izraelu, nie podjęto, ale całymi bandami uprawiają przez całą noc, kiedy samotny kłajęto na lotnia nieba błądzące zabijały, na całej ulicy takie wrzaski, gonitwy i kłótnie, że mieszkańcy dąga muszą się oszczędzać, zanim wśród tych krzyków spać potrafią. Zwracamy przeto uwagę wysokich c. k. władz bezpieczeństwa publicznego na te nieporozumienia koncerta charakternych ptaków nocnych.

Gminie ewangelickiej w kolonii Königsberg w Galicji, przesłano żelazny kosciółek, który gmina wiedeńska otrzymała w darze od komitetu wystawy powszechnej w Wiedniu z r. 1873.

Otrzymał pismo następujące: „Odmieślam się prosić szanowaną redakcję o zamieszczenie tych kilku słów serdecznego podziękowania pp. Mikulcem, Cetwińskiemu, panie Róży Ziętkiewicz, pp. Brukanowii i Wollmanowi, chórom Tow. muzycznego, pp. Sierosławskiemu, Gubrynowiczowi, Schmidtowi, Seyfertowi i Czajkowskiemu, za przyjęcie współdziałania w moim koncercie lub w jego urzędzeniu i w ogóle wszystkim tym, którzy przyczynili się zyciową radą pomocą w ustatwieniu mi przygotowań. Władysław Zeleski, dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego. Warszawa, dnia 10. maja 1880.

Przed kilku dniami dwaj policjanci prowadzili jakiegoś winowajcę, który nagle na placu Gólcuchowskich skończył do kasału i mimo wszelkich uśmiałów nie został wykryty.

Przed salnią brodzka, której rach przed kilku dniami zastanowione z powodu strat doznanych, przeszła w tych dniach z budynkami i maszynami na własność spółki polskiej, która ją nabyła za kwotę 80.000 złr. w. a.

W tych dniach utworzyła się we Lwowie spółka, mająca zamiar budowania domów mniejszych na jednym z przedmieść, dokąd dochodzić będzie tramwaj. Domy te będzie odpraszawała na spłatę częściową w formie czynszu mieszkańczego...

Wznowił się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie niemal letniej odbyła się coroczna wyrocznia najowa „Gwiazdy” do Krynicy. Współdziałalnością był bardzo liczny i zabawa przebiegała się aż do zmroku.

W bieżącym sezonie kuracyjnym ordynował w wydrożewskich krajowych następujący lekarz — W Krynicy — dr. Zieleniewski (lekarz zro-

Wznowił się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie niemal letniej odbyła się coroczna wyrocznia najowa „Gwiazdy” do Krynicy. Współdziałalnością był bardzo liczny i zabawa przebiegała się aż do zmroku.

Wznowił się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie niemal letniej odbyła się coroczna wyrocznia najowa „Gwiazdy” do Krynicy. Współdziałalnością był bardzo liczny i zabawa przebiegała się aż do zmroku.

Wznowił się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie niemal letniej odbyła się coroczna wyrocznia najowa „Gwiazdy” do Krynicy. Współdziałalnością był bardzo liczny i zabawa przebiegała się aż do zmroku.

stę składające, które całą inteligencją powiatu, księży, urzędników i właścicieli posiadłości większych na 10. maja r. b. na naradę do Cieszanowa zawezwało, a zaproszenie to było dla ważności sprawy snad dobrze przyjęte, gdyż zjechało się mnóstwo osób, które po zagajeniu posiedzenia przez wielce szanownego obywatela Jana br. Brunickiego, na posiedzeniu swem listę kandydatów do przyszłej Rady pow. uchwalili, i takowych solidarnie przy wyborach popierać się zobowiązali. Ruch ten niezwykle przemawiająco wymawiał, że obywatela tutejsi są zawsze gotowi wziąć gorący udział w życiu publicznem, i że są w stanie ocenić ważność zadania, jakie Rada pow. jako organ autonomiczny spełnić jest powołana.

Na posiedzeniu tem uderzyło wszystkich: że dotychczasowy marszałek p. Piotr br. Brunicki nawet na kandydata do przyszłej Rady pow. nie został proponowany. Fakt ten przemawia dosadnie za tem, jak ospale było życie autonomiczne pod egidą tego marszałka, i jak dalece dla tej nieczynności maż ten stracił wziętość i popularność. Powiat Cieszanowski zrozumiał dobrze, że za obywatelność jego przodkowi najlepszą będzie dla niego kara powyższa, i dał następcę dla następcy, że obowiązków publicznych lekceważył nie można. Przy tej sposobności nie możemy jednak pominać milczenie znaczeń i szlachetności kapłana... maż ten bowiem pomimo tego, że ciężkie zawody od marszałka doznał, ujął się gorąco za p. marszałkiem P. Piotr Brunicki jednak zakwestionował listę kandydatów nby z tej przyczyny, że do kandydatów z grupy posiadłości mniejszej przyjęto 5 innych członków z inteligencji, i oświadczył, że krzywdy wieśniakom zrobił nie da, że powinno, ich wejść 12 w skład Rady powiatowej; za co obecni na posiedzeniu wiedniacy szczerze mu podziękowali. — Fakt ten świadczy dokładnie, jak grubo dotknęła marszałka sprawiedliwa kara za bezrobocie. Lecz obywatela nasi nie odstąpił od programu swego i przy atakach ajednoczonych dopną zapewne celu swego ku większemu przekonaniu tatarskiego przodkowi, który pamiętał przy tem różne rzeczy, by nie sidiło się na nim stare przysłowio: „Jaka kto bronią wojuje, od takiej gład.”

Jassy, 9. maja. Zgromadzeni w Dupleku u ka. kanonika Władysława Dimmia księga śpiewy na szkole polską w Jassach: ks. K. B. 4 złr., ks. E. P. 2 złr., kilku innych 5 złr., razem 11 złr. Kwiaty z odebrania kwoty powyższej, prześlany szanownym dawcom w imieniu zarządu biblioteki polskiej w Rumuni serdeczne Bóg zapłać.

— Hrabia Bela Szechenyi (z listu z Konstantynopola). Przed kilku dniami opuścił Konstantynopol wraz z swym bratem, generałem dowodzącym strażą ogólną stambulską, hr. Bela Szechenyi, syn sławnego patrioty i niegdyś ministra węgierskiego Stefana Szechenyi, udając się do ojczyzny, po drugie, bo blisko czteroletniej podróży w Azji, a mianowicie w Chinach. Właśnie to kosztom, w towarzyszywie dwóch ucenych, hr. Szechenyi zamierzają być sobie, oprócz zbadania kraju, poszukiwać źródeł pierwotnego pochodzenia swych ziomków. Udało mu się rzeczywiście przebieść cała Chiny od północy do południa, lecz przybywszy na granicę Tybetu, pomimo poparcia i opieki cesarskiej, hr. Szechenyi nie mógł dotrzeć do Hiszy, miasta stołecznego tej prowincji, gdzie spodziewał się władze dopiąć zamiaru swych poszukiwań. Wiadomym jest bowiem, że Huny epialti (Huni biali), również jak Huny sidiarit pochodzenia są azjatyckiego, z Turak mongolskiej, która się następnie zmieszala z Turakami. Nie mamy żadnych pewnych danych o historji Turakstanu chińskiego, chociaż zatem hr. Szechenyi rozjaśnił w cennych podróżyach, dzieje, związek ścisły z rasą madyarską mającą, i zbadając na miejscu etnologję i lingwistykę, w interesie tak Ottomana, jak i madyarów. Podług jego doniesienia Tybetanie są w części tybetałkami z części Mongołami, a język ich zawiera wiele źródełowości chińskiej; posiada on nadto nie mało dokumentów historycznych, wiele ciekawych dla Węgrów i Turków w szczególności, a twierdzi, że Przewalicki spotka podobnie jemu trudności i misji swej szlachęć będzie musiał. Opowiadano bowiem, że chociaż posiadał od rządu chińskiego upoważnienie do podróżywania, a nadto wyraźny rozkaz, aby mu ułatwić przybycie do Hiszy, gubernator tego miasta zawiadomił władze w Pekinie, o wzburzeniu panującem pomiędzy ludnością i o niezachwianem jej postanowieniu wzbudzenia wstępu na ziemię tybetałską każdemu cudzoziemcowi. Zresztą miał on już sposobność przekonania się w Ljyang o uciążliwem mieszkaniu a nadwyszkołom, którzy ihać ich, gradem kamieni zarazem powitali, odmawiając jednocześnie sprzedaży wszelkiej żywności. Trudny, niewygodny, niebezpieczny na każdym kroku, a nakonie otwarta groźba pozbawienia życia, wstrzymały dalsze jego badania i zmniejszyły do powrotu do Europy. Przywiózł on z sobą dwadzieścia wielkich skrzyń, napełnionych minerałami, rozmaitemi gatunkami wody, węgłami, owadami, motylami, roślinami i innymi płodami miejscowemi, z zamiarem ofiarowania ich muzeum narodowemu w Bu-dapestce.

— Znaną jest ekscentryczność króla bawarskiego Ludwika. I tak, wstaje on bardzo późno, a udaje się zwykle dopiero na rankiem na spacer. Bardzo często wywja król mile mu osoby swego dworu do siebie o najpóźniejszej nocnej porze. Pan Ziegler, który przed kilku miesiącami na własne agądnie z posady sekretarza prywatnego nastąpił, wezwany przez króla do objęcia jej na nowo, postawił następujące warunki, na które król przystał. Stał się jego kończy się wieczór o godzinie 10tej; sprawozdania, które często kilka godzin trwają, będzie mu wolno siedząc składać, czego król dotychczas nikomu nie pozwalał; a nakonieć

Przez ostatnich parę tygodni byliśmy wolni od porłosek o konstytucyjny reformach Melikowa. Tymczasem dzisiaj znova pojawiają się one. Kolportuje je Daily News, organ whigów. Widocznie więc ajentom Melikowa zależy na tem, aby whigowie mieli o nim dobrą opinię. Wybrali się jednak nieboracy z swą farsą nie wporę. Trudno bowiem aby i najbardziej zdoktrynizowani fanatycy wśród whigów dali wiary pogłoskom, skoro przygrywką do nich jest telegram o nowym wyroku sądu wojennego.

Paryz d. 27. maja. Senat przyjął projekt, znoszący zniesienie ustawy o zakazie pracowania w niedziele. Deputowani z parlamentu Sekwany będą jutro interpelowali z powodu wypadków niedzielnych; a minister spraw wewnętrznych zgadza się na tychmiastowe rozpoczęcie rozprawy nad tą interpelacją.

Berlin d. 27. maja. „Nordd. Allg. Ztg.” podaje okólniki Bismarcka z d. 14. i 21. b. m., podnoszące, że opór przeciw ustawom majowym przenosić się z kół duchowych już i do kół reprezentacyjnych; rząd, mimo że jego wiara w powodzenie rokowań ze stolicą ap. zmalała, nie przestanie opiekować się osierociałemi parafami, i z własnej inicjatywy czynnikom prawodawczym wiadome projekta przedłoży. Rząd ubolewa, że papież nie pojmuje sytuacji, wszelako dalej w ustępstwach posuwać się nie może.

Rzym d. 27. maja. Izba posłów 406 głosami na 409 wybrała sobie Fariniego na prezydenta.

London 27. maja. Zbiorowa nota mocarstw zaraz za przybyciem Goschena i Tisota do Konstantynopola ułożona, mocarstwem do podpisu podana i następnie Porcie wręczoną zostanie. Dotykał na sprawy czarnogórskiej, greckiej i armeńskiej.

Bukareszt 27. maja. Muzeumian z Dobruczy wystosowali adres do księcia, w którym oświadcza, że mając równoprawnienie i opiekę pod rządami rumuńskimi, szczęśliwymi się czują, rocznicę wstąpienia księcia na tron uroczystie obchodzić i długiego a świętowego panowania mu życzyć.

Rzym 28. maja. Wybór czterech wiceprezydentów i kwatorów nie udał się,

będzie mu wolno do króla nie z po za parawanu przemawiać, osam się i doradcy korony dotychczas poddawali, gdyż król nie lubi, żeby przemawiający na niego patrzyli.

— O królu wirtemberskim opowiadają dzienniki berlińskie następującą anegdotkę. W Bebenhaus, zamku królewskim w Tubingen, gdzie król wyprawiał wielkie polowanie, zaproszono do uczy między innymi także profesora teologii Quasteda. Król podczas obiadu przypomniał profesorowi, że kiedy był w szkołach, uczył się także na jego wykłady. „Tak, i ja pamiętam o tem najjaśniejszy panie, odrzekł profesor, bom zawsze się tam martwił, że Wasza królewska Mość nigdy nie umiałeś lekcji.”

— Najnowsze plótno Makarta, Polowanie Dżany, zakupił magazyn sztuk pięknych Fleischmana w Monachium za 100.000 mark. Obraz ten będzie napród w Monachium a potem w Berlinie na widok publiczny wystawiony.

— W Białej Cerkwi, miasteczku guberni kijowskiej, znaleziono d. 9. b. m. nad ranem, 10 trupów rozstrzelanych po ulicach, a na ich czołach wypisane słowo: szpieg. Całe miasto jest niezwykle przerażone.

Wiedeń, dnia 26. maja. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 8964, zabitych wieprzów 219, jagniąt 822, żywych owiec 2621, żywej nierogacizny galicyjskiej 1188. Cielęta płacono żywe 30 do 40 i 46 zł., zabite 40 do 52 zł., zabite wieprze 50 do 55 i 60 zł., żywe owce, które prawie wszystkie dla ekapuru zakupiono 48 do 68 złr., za 100 kilo mięsa. Galicyjska nierogacizna żywa 38 do 42 i 45 zł.; węgierska 50 do 58 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wesorez otrzymaliśmy następujące depesze: Petersburg d. 27. maja. Wczoraj o godzinie 3 1/2, zapadł wyrok w procesie nihilistów. Michajłow i Saburów skazani zostali na śmierć przez powieszenie, Trosczański na lat 20, a Wejmar i Berdiniów na 15 lat do ciężkich robót w kopalniach Sybiru. Kolenkinowa na 15 lat do ciężkich robót w jednej z fabryk rządowych, Löwenthalowa na 10 1/2 twierdzy, Nathansonowa na lat 6, a Witaniowa na lat 4 do robót w fabrykach rządowych, wreszcie Malinowska na wygnanie do Tobolska z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów, a Butanowa na wygnanie do Tobolska bez pozbawienia praw i przywilejów. W sprawie Wejmara i Kolenkinowej sąd uwzględnił okoliczności łagodzące.

Rzym d. 27. maja. Wczoraj otwarty został parlament mowa tronowa, która wywja Izby do zajęcia się kwestją podatku od miewa i reformy ustawy wyborczej, oraz zapowiada przedłożenie projektów co do reformy podatku gruntowego, co do zmiany ustawy gminnej, i co do zniesienia przymusowego kursa banknotów. Ustęp, odnoszący się do spraw zewnętrznych, brzmi:

„Dzięki inicjatywie jednego z zaprzyjaźnionych mocarstw, którą inne mocarstwa, a w tej liczbie i Włochy poparły, czynią się obecnie usiłowania w celu uczynienia zadość niewykonalnym dotąd postanowieniom traktatu berlińskiego. Można więc przedewszystkiem żywić nadzieję, że mocarstwom uda się zapobiedz temu, aby ziemie graniczące z Czarnogórą stały się areną krwawych starć. Można się także spodziewać, że i w sprawie greckiej usiłowania mocarstw doprowadzą do tego, aby zgodnie z tradycjami naszej narodowej polityki wyznać rozwiązanie, któreby zagwarantowało pokój — rzecz, do której zgodnie z innymi mocarstwami przedewszystkiem dąjemy i którą na długie lata utrwalić pragniemy.”

Przez ostatnich parę tygodni byliśmy wolni od porłosek o konstytucyjny reformach Melikowa. Tymczasem dzisiaj znova pojawiają się one. Kolportuje je Daily News, organ whigów. Widocznie więc ajentom Melikowa zależy na tem, aby whigowie mieli o nim dobrą opinię. Wybrali się jednak nieboracy z swą farsą nie wporę. Trudno bowiem aby i najbardziej zdoktrynizowani fanatycy wśród whigów dali wiary pogłoskom, skoro przygrywką do nich jest telegram o nowym wyroku sądu wojennego.

Paryz d. 27. maja. Senat przyjął projekt, znoszący zniesienie ustawy o zakazie pracowania w niedziele. Deputowani z parlamentu Sekwany będą jutro interpelowali z powodu wypadków niedzielnych; a minister spraw wewnętrznych zgadza się na tychmiastowe rozpoczęcie rozprawy nad tą interpelacją.

Berlin d. 27. maja. „Nordd. Allg. Ztg.” podaje okólniki Bismarcka z d. 14. i 21. b. m., podnoszące, że opór przeciw ustawom majowym przenosić się z kół duchowych już i do kół reprezentacyjnych; rząd, mimo że jego wiara w powodzenie rokowań ze stolicą ap. zmalała, nie przestanie opiekować się osierociałemi parafami, i z własnej inicjatywy czynnikom prawodawczym wiadome projekta przedłoży. Rząd ubolewa, że papież nie pojmuje sytuacji, wszelako dalej w ustępstwach posuwać się nie może.

Rzym d. 27. maja. Izba posłów 406 głosami na 409 wybrała sobie Fariniego na prezydenta.

London 27. maja. Zbiorowa nota mocarstw zaraz za przybyciem Goschena i Tisota do Konstantynopola ułożona, mocarstwem do podpisu podana i następnie Porcie wręczona zostanie. Dotykał na sprawy czarnogórskiej, greckiej i armeńskiej.

Bukareszt 27. maja. Muzeumian z Dobruczy wystosowali adres do księcia, w którym oświadcza, że mając równoprawnienie i opiekę pod rządami rumuńskimi, szczęśliwymi się czują, rocznicę wstąpienia księcia na tron uroczystie obchodzić i długiego a świętowego panowania mu życzyć.

Rzym 28. maja. Wybór czterech wiceprezydentów i kwatorów nie udał się,

musi nastąpić wybór ściślejszy. Konstytucjonalniści z dysydentami zgodzili się na jedną listę kandydatów. Na sekretarzy wybrano dwóch konstytucjonalistów i dwóch dysydentów; reszta czterech posad sekretarzy musi iść pod wybór ściślejszy.

London 28. maja. W Izbie lordów oświadczył Granville, że układy co do pierwszego kroku mocarstw, aby Portę zmusić do spełnienia zobowiązań, tak dalece są na ukończeniu, iż byłoby nieostowem, dożywające akta przedkładać, alio napród podawać do wiadomości szczegóły instrukcyj.

W teatrze hr. Skarbka. Dziś, w piątek dnia 28. maja 1880. Po raz dziewiętnasty: Dzwony w Corneville

Opera komyczna w 3 aktach a 4 odczynach z franc. pp. Clairville i Gabet, muzyka B. Planqueta. Nowe kostiumy i dekoracje. Kapelmistrz p. Jarecki. Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

W sobotę dnia 29. maja 1880. Na dochód HENR. ŁADNOWSKIEJ. Po raz pierwszy: KRÓL SIĘ BAWI

Dramat w 5cin aktach Wiktora Hngo, przekład Wl. Sabowskiego.

Przyjechali dnia 28 maja 1880. HOTEL ZOŁAZA: Z. hr. Ledebowicz z Polski. Dr. H. Kessler z Czerniowic. K. Szeliski z Chodackowa.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Rodakowski ze Stanisławowa. Dr. J. Rösler z Bielic. J. Czajkowski z Sarak.

HOTEL LANGA: W. Schurica z Stuttgartu. J. Wiach i P. Kretschmar z Wiednia. K. Płan z Poesztu.

HOTEL ANGLIJSKI: T. Komar i W. Naronowicz z Ujścia. St. Smalewski z Żółtki. Dr. A. Finkler z Sucezawy.

HOTEL LAZARUSA: M. Frenkel z Krakowa. L. Langbank z Przemysla. J. Tabkowski z Tarnopola.

Lwów, z listy handlowej, 28 maja. I. Akcje z sztuki (bez kuponu bieżącego). Kolej galic. Karola Ludwika . . . 262 50 265 50

Lwowski-Czerniow. Jaska . . . 163 50 166 50 Banku hypot. galic. po 200 zł. . . 297 — 301 —

II. Listy zastawne z 100 złr. (bez kuponu bieżącego). Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . 96 70 97 70

III. Listy dłużne z 100 złr. Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc. . . 92 — 94 —

IV. Obligacji z 100 złr. Indemnizacyjne galicyjskie . . . 97 50 98 50 Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% . . . 99 — 100 —

V. Monety. Dukat holenderski . . . 5 46 5 58 cesarski . . . 5 51 5 61

Napoleond . . . 9 36 9 46 Półimperjal rosyjski . . . 9 65 9 76 Rubel rosyjski srebrny . . . 1 57 1 70

100 marek niemieckich . . . 57 80 58 80 Srebro . . . 99 50 100 50 Kupon w srebrze . . . 99 25 100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ. Wiedeń 26. Maja 1880. godzina 2 minuta 26 popołudniu.

Losy kerytowe 178 75 Węgier. kred. 264 25 Anglo-austr. 135 90 Unionsbank 107 90

Kolej Kar. Lud. 268 — Nordbahn 245 — Kolej Polud. 83 75 Kolej Alford. 155 25

Kolej Elsbethy 186 — Kolej Low.-osar. 164 50 Węg. Nordostb 145 50 Wied. Communal. 118 25

Wag. obl. p. w. st. 87 25 Galic. Indemnis. 97 80 Losy r. 1864 174 25 Kolej siedmiok. 107 30

Banta węg. 6% 105 92 Losy tureckie 16 60 Bankverlin 182 25 Rosy. rubel pap. 1 25 1/2

Losy węgier. 110 25 Marki niemieckie — — — — — Usposobienie słabsze.

Wiedeń d. 28. maja godzina 10 minut 47 przed południem: Akcje kredytowe 279 20 Anglo-australskie 186 60

Kolei Kar. Lud. 265 50 Kolej Północn. 85 — Unionsbank 108 20 Napoleondor 9 38 1/2

Rosyjsk. banknoty 1 25 1/2, Usposobienie: silne. Berlin d. 26. maja godzina 5 minut 15 po południu:

Rosyjsk. bank. 215 30 Akcje kredyt. 478 50 Lombardy 144 50 Galicyjskie 118 10

Kolei Rumun. 63 20 Austr. banku 171 90 Kasa galic. Towarzystwa kredytowego Kupuje Sprzeda

5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . . . 97 — 97 50 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . . . 90 25 91 —

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Obligacje indennizacyjne (100 zł.)' and 'Kasne publiczne polskie'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Akcje kolej.' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Listy zastawne (za 100 zł.)' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Papierki loteryjne (szafka)' and 'Widziki Smieszane'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Odcinek z Lwowa: Podług sądu lwowskiego' and 'Podług sądu lwowskiego'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Obligacje indennizacyjne (100 zł.)' and 'Kasne publiczne polskie'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Akcje kolej.' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Listy zastawne (za 100 zł.)' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Papierki loteryjne (szafka)' and 'Widziki Smieszane'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Odcinek z Lwowa: Podług sądu lwowskiego' and 'Podług sądu lwowskiego'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Obligacje indennizacyjne (100 zł.)' and 'Kasne publiczne polskie'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Akcje kolej.' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Listy zastawne (za 100 zł.)' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Papierki loteryjne (szafka)' and 'Widziki Smieszane'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Odcinek z Lwowa: Podług sądu lwowskiego' and 'Podług sądu lwowskiego'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Obligacje indennizacyjne (100 zł.)' and 'Kasne publiczne polskie'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Akcje kolej.' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Listy zastawne (za 100 zł.)' and 'Obligacje państwowe'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Papierki loteryjne (szafka)' and 'Widziki Smieszane'.

Table with 2 columns: Title and Value. Includes 'Odcinek z Lwowa: Podług sądu lwowskiego' and 'Podług sądu lwowskiego'.

Magazyn towarów bławatnych

Bazylego Towarnickiego Następców

we LWOWIE Rynek 1. 32

otrzymał wielki wybór materji:
WELNIANKI | Brakaty | Kretony — Salyny | PŁÓTNA
JEDWABIE | BAREŻY | Chustki letnie | SCHIRTINGI

Sprzedaje po najniższych cenach. — Próbkę na żądanie franco.

Biuro wywiadowcze
Julii Witoszyńskiej
Rynek, Nr. 28, we Lwowie,
ma do polecenia nauczycielki Polki posiadające język francuski, niemiecki i muzykę — Niemki rodowite kształtujące się w Paryżu z muzyką i śpiewem, również bony Niemki, nauczycielki prawników i filologów; niemniej ofiarzystów prywatnych wszelkich zawodów; a wszyscy mające dobre świadectwa i rekomendacje.
2182 1-3

Nakładem i drukiem księgarni
Jana A. Pelara
w Rzeszowie,
wysłał i są we wszystkich księgarniach do nabycia:
Pięta poprawne wydanie
Cybulskiego W.
Rejestra ekonomiczne,
na pięknym papierze w twarwej oprawie.
Cena 2 zlr. 50 ct.
Hobrecht J.

REJESTRA LASOWE,
trzęciece poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag opr. 2 zlr. 1.20.
W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki najmu robotnic, większe i mniejsze. b) Dzienniki pieniężny, przychodu i rozchodu. c) Raporty tygodniowe. d) Raporty dzienne. e) Raporty lasowe. f) Raporty czynności gospodarczej.
2412 8-6

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1806 64-78

Mączka ryżowa
przygotowana z Bismutem
dla tego to działa szczególnie na skórę niedostateczną przyswajając do siebie światłość naturalną.
CH. FAY

Magazyn Porcelan w Paryżu
9, au milieu de la Paix, 9.
Dostaje można w magazynach galanterii pp. Kamila Strzyżewskiego, Leona Feinfaucha, Dzikowskiego i Jaha w aptece p. Kryszanowskiego obok Brygidki i w apt. P. Mikolascha, w Czarniowcach w apt. J. Golichowskiego.

CIEMNY
były uczeń tuż szafidnu, a tradycyjnemu wyplataniu trzcin krzesel, poleca się względem Stan. Publikonod...
Mieszka: Lwów, ul. Pańska, 1. 9. na dole.

Ból zębów
LITON
2147 8-10

Soeben erschien slobente, sehr ver mehrte Auflage:
Die geschichtliche MANESKRAFT
dargestellt von Dr. Bienen, Verfasser
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von
Med. Dr. Bienen,
Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Platz 22. Vorzüglich werden die schmerzhaften Fälle von Geschlechts-Krankheiten behandelt.
2140 4-7
Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.
Dr. Bienen wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Maść cudowna
god w krótkim czasie najskuteczniejszą maść na rany z dobrym skutkiem była używana. Paska wraz z przepisem użycia 50 ct. Woda pastyżowa do ust 15 ct. 40 ct. Proszki seidlitzkie pudełko 15 ct. Puder ryżowy do twarzy pudełko 30 ct. Faszka 60 ct. Papierki do kąpieli, kaszlowe, trociszki doskonale, wszystkie maści i wywary 30 ct. i więcej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, używane na skądnie i wywary za pobraniem pocztowym dolizają miernie za opakowanie. Apteka pod czarnym orzełkiem A. Bellia w rynku w Stanisławowie.
2141 6-7

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3.,
podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowym wypowiedzeniem, obecnie po 5%, oprocentowane,
począwszy od dnia 1. lipca 1880
będą oprocentowane tylko po 4 1/2% z 90-dniowym wypowiedzeniem.
Lwów dnia 26. marca 1880.
2131 8-7
Dyrekcja.
[Przedruk nie będzie opłacony.]

F. S. Bardasz
we Lwowie
vis a vis kościoła kat. dry 1. 9.
polecę swój
GEÓWNY SKŁAD
GOTOWEJ BIELIZNY
także wykonują się zamówienia na bieliznę w najkrótszym czasie.
Płótna i stołowej Bielizny
największy wybór!
saskich pończoch i skarpetek
angielskich plus-csów od deszczu i Deszczochronów
najnowszych kotniczek, manszet, i krawatek.
2393 2-12

500 zł.
wypłać temu, który używając Böslera w dy do ust i zębów, faszka po 35 ct. smowny ciępiak na ból zębów, lub na nieznośny odrz. i nast.
Wilh. Bösler,
Wiedeń, Stadt, Wipplingerstr. Nr. 19.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Buckera. 2001 8-6

Olej rybi
z mięsca,
naturalny, nieczyszczony i jako taki najskuteczniejszy, sprowadza wprost z Bergenu, w Norwegii, i odsprzedaje w butelkach po 80 centów w. a. 2064 4-7
Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie.

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie
ulica Akademicka 1. 3,
polecia następujące utwory z opery F. Suppe'go
„BOCCACCIO”
Kompletny wyciąg fortepianowy z tekstem z. 6.80. 2424 3-3
bez tekstu z. 2.70.
Potpourri I. zlr. 1.50. **Potpourri II.** zlr. 1.50.
Boccaccio-Marsch 60 ct. **Zatyk** 60 ct. **Na 4 ręce** 75 ct.
W. Rab Boccaccio-Tänze op. 37. **Pianotta Polka-Mazurka** 60 ct.
op. 38. **Liebesbentener Polka-Frauz.** 60 ct.
op. 39. **Florantur Galop** 60 ct.
Strauss Ed. op. 175. **Boccaccio-Walzer** 1 zlr. na 4 ręce zlr. 1.20.
op. 180. **Boccaccio-Quadrille** 75 ct.
Potpourri i tance z najnowszej opery Suppe'go „Donna Juanita,” z „Dzwonów z Corneville,” z „Fatylicy” etc., również na składanie.

Bergera lekarskie mydło dziecięce,
przez najznakomitszych medyków polecione, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dwunastu lat z pewnym skutkiem przeciw
Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,
tuziudzie przeciw każdej nieczystości cery, szczególnie przeciw parochom, liszajom, strupom, wykwikom tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostrodom, tak zwanej ozerwonosci nosa, na odrodzenie, na pocenie się nóg.
Bergera mydło dziecięce zawiera w sobie 40pro. koncent. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się wawej istocie od wszystkich innych w handlu sprzedawanych.
Dla uniknięcia stuzdzy 1862 18-30
Zagłodzenie mydło dziecięce służy przeciw wyrazom skórnym i na głowie służy dości, przeciw nieczystości pici, także jako mydło kosmetyczne do umywania i kąpieli.
Bergera glicerynowe mydło dziecięce zawiera tylko 5 pro. dziegciu, natomiast 85 pro. glicerynu i jest delikatnie sapersumowane. Opakowane w kolor kremowy i opatrzone powyższą marką.
Cena sztuki każdego gatunku wraz z broszurą 35 ct.
Główny skład w aptece **G. Hell w Opawie.**
Do nabycia we wszystkich aptekach monarchii.
Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Buckera, Jak. Piępsa, Blannofeld, Nabliska i W. Tępy, w Brodach E. Liszka (Grin-sprawy), w Drohobyczu Dobrzyński apt., w Kolumny Stenzel apt., w Tarnopolu Jamrogłowicz apt., w Przemyslu Nahlík, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tuziudzie w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Irlaczanach, Samborze, Strzynie, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czarniowcach u Altha, w Sznawie u Karzewskiego.

CLARIDAD [natur. farba na włosy]
Znany w całej Europie jedynie i wyłącznie po włos działający środek, który w 8-10 dniach od daje włosom pierwotny ich kolor czarny, brunatny lub janny a łupież usuwa w 6 do 6 dniach. NB. Claridad nie zostawia po sobie żadnych plam i nie brudzi ani skóry na głowie ani bielizny itp. Flaszka „Claridad” wraz z przepisem użycia i zlr. 50 ct.; za opakowanie 15 ct. osobno. Wywika za pobraniem.
Gastaw B. brendt, Wiedeń, verl. Kärn tnerstrasse 48. — W Pozsciu: u Radocasy & Banyay, handl. i korzenny. 2003 1-4

Kropki amerykańskie
i ELIKSIR od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy
słusne publicystyki z wielu wystaw, gdzie zyskała publiczne leczył a nadawo zajmie dobrym skutkiem, znajdując się w sprzedaży na głównym składzie:
We Lwowie w apt. **Braci Benczek** pod **Jeleniem to byniku** i p. Mikolascha, tuziudzie w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajekiego, w Urzędach w apt. B. Dywiskiego, w Chodorowie w apt. J. Stro- nara, w Rzeszowie u pp. Sobczakowskiego Trauczyńskiego i Bedyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze u pp. E. Pi- lpa Newinego i w wielu miastach Eu-ropy. Latwość użycia i nitychmiatowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2867 9-7
Ceny kropli: Większe pudełko z 10 kroplami 3 zlr., mniejsze z 8 kroplami 2 zlr., pojedynczo faszeczka 70 ct.

GALMANIN
niezawodny środek przeciwko odparzaniu się ciała, tak u dzieci jak i u dorosłych, oraz niezawodny środek w on- rze. Dostaje go można we wszystkich znacjonalnych miastach Europy. Siedzibę główną w Wiedniu, ulica Elektryczna. — Podatki większe kop. 50, mniejsze kop. 30. Strada się należy nadzierać.

Okólnik.
W ostatnich dniach czerwca b. r. nastąpił główny zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcja przeto ma honor upraszać Szan. PP. Agentów Towarzystwa o nad- sędanie pieniędzy za rozsprzedane akcje wraz z spisami członków, oraz akcyj niemieszczonych, naj- później do dnia 20. miesiąca czerwca b. r. 2464 3-8
Kraków, d. 15. maja 1880.
DYREKCJA TOW.
Przyjaciół sztuk Pięknych
w KRAKOWIE.

Kuracja
krew przeczyszczająca
na wiosnę,
gdz przez to usunięty zostaje niejedyn w organizmie szkodliwy zarodek ciężkich chorób.
Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest
HERBABNEGO wzmocniony
Syrop Sarsaparilla.
J. Herbabnego wzmocni ny syrop sarsaparilla działa lekko rozwalniająco i poprawia bardzo krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które stęjąz krew i czynią szybki jej obieg niemożliwym, tuziudzie wydziela z organizmu w sposób niezdolny i nie- bolesny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzone w niej i 306 pro- wód wielu chorób. 1891 1-12
Skutek tego jest satem doskonałym w salkaniu, w uderzeniu krwi do głowy, w sumie w uszach, zawrocie, biału głowy, w cierpieniach gastro- nerycznych i hemoroidalnych, zaplegnieniu żołądka, złem trawieniu, wzdęciach wątroby i śledziony, opuchnięciu gru- czozków, przykrych liszajach, wywrz- tach skórnym i zastarzałym kile.
Cena oryg. faszki z broszurą 85 ct., pocztą 1b ct. więcej za opakowanie.
Centralny skład rozsyłkowy dla prowincji: Wied. **Apothekę zur „Barmherzigkeit des J. HERBABNEGO”** Neuhau, Kärntnerstrasse 90. **Bokle der Nonnstrasse.**
Składy we Lwowie w apt. pod srebr. orłem Zyg. Buckera i w apt. P. Mikola- scha; w Krakowie w apt. Ernesta Stok- scha; w Brzeżanach w apt. B. Dembi- skiego; w Czarniowcach u Golichowskiego; w Drohobyczu w apt. L. Dobrzyńskiego; w Jarosławiu u J. Rohms; w Stanisławowie A. N. Karzewskiego; w Stanisławowie A. Bell apt., w Żółkwi c. k. apteka obwo- dowa.

Codziennie świeże
Przereseńie
WZOSKIE, polecia handel
U St. Markiewicza,
we Lwowie. Rynek, 1. 42.

MATERJE JEDWABNE,
PŁÓTNA, PERKALE, BIELIZNA STOŁOWA,
Bielizna damska, Pończochy,
Sznurówki francuskie
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO,
we Lwowie plac Marjański liczbą 10.

Krochmal
połyskujący, brylantowy,
własnego wyrobu,
rozpęca za wyśmienity skutek tegoż, prze- wyzający swoim działaniem wszelkie inne wyroby w polsku, białości i sztyw- ności bielizny, t. j. kólnierzyków, man- szet i szmiztek, a to najtężniejszą, że nie psuje bielizny, jak wszelkie inne ga- tanki krochmalu polskującego; oprócz krochmalu „cremo”, doktora Beringa, który także na składzie trzymam.
Mój krochmal połyskujący brylantowy używa się bez żadnego innego dodatku, tylko się pół godziny przed nityciem w 1/2 litrze ciepłej wody rozpuszcza, białyma się krochmalu, i zaraz jak dingo jeszcze wilgotna, prasuje. 2463 4-4
W każdej paczce mieści się 4 porcje, z których każda wystarcza do nakrochma- lenia 3 szmizetów, 6 kólnierzyków i 8 par manszetów.
O. T. Winckler
handel we Lwowie.

Mia - Poko
prawdziwy chiński
środek przeciw bólu głowy,
przez wielu lekarzy wypróbowany i polecany.
Najmniejszą miarę lub ból zę- bów uśmierza natychmiast.
Flakonik po 80 ct.
Prawdziwy jedynie w handlu
herbaty 2097 1 8
Fr. Schubutha i Syna,
Lwów, Rynek, 1. 45.

KONKURS.
L. 259pr.
W celu obsadzenia posady ogrodnika miejskiego z wynagrodzeniem rocznym 500 zlr. a. w. i ryczałtem na flakry rocznych 160 zlr. a. w. rozpi- suje się konkurs z terminem do dnia 15. czerwca 1880 roku.
Posada nadana będzie pro- wizorycznie, a stabilizacja na- stąpić może wedle uznania Re- prezentacji miasta w miarę udo- wodnionego uzdolnienia i dobrej aplikacji.
Kompetenci zechcą wniesić swe podania w oznaczonym ter- minie do prezydium Magistratu i załączyć dowody teoretycznego i praktycznego uzdatnienia w sztuce ogrodnictwa i sadownictwa, tężniejszego zatrudnienia, moralności i znajomości języków krajowych. 2149 8-3
Szczegółowe obowiązki og- rodnika miejskiego zawiera od- nośna instrukcja służbowa.
Prezydium Magistratu kr. st. m. Lwów, d. 11. maja 1880.

Głów. wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 1. czerwca 1880.
odbędzie się wielkie ciągnięcie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. państwowej polski prętowej w r. 1874 w ogólnie 1 kwietnia 180 milionów 953.000 zł. w. a. Pomiędzy wygranemi tej polzyci znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000, 150.000, 100.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zlr. i t. p. i 200 zlr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.
Żadna inna polzyci loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobem z całą wiarą i zrobić wygraną 200.000 zlr.
Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w bank- notach.
Żeżkowe zlecenia załatwiają się za nadaniem gotówki, lub za zalicze- niem, sędko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dotacza się urzę- dowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznie- niu ciągnięcia przysyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnięcia, a wy- grane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu han- dlowego 2431 4 4
J. Breycha, w Frankfurtie n. M.

EAU FIGARO
i Pomade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.
Poudre Satin do odświeżenia cery.
1, Boulevard Bonne-Nonvelle w Paryżu.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynach pp. Strzy- żewskiego, Dzikowskiego i Jaha. 1022ff 14 25

Prezerwatwy z kauczuku i pęcherza rybiego
najniezawodniejsze i najlepsze z pierwszej paryskiej fabryki po zlr. 1, 2, 3, 4 i 5, paryskie gabki tuziudzie spec. artykuły z gumy, wysłał pod dyskrecją en gros i detail francuski magazyn specjalności we Wiedniu I. Kärntnerstrasse 14 w bazarze. 1924 2-?

INJECTION BROU
Szpiczowane bielenie sę niezawodną skutecznością za- pobiegając je- dyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarska 102 ulica Böhlenhof, we Lwowie w aptekach pp. Kryszanowskiego [obok Brygidki], Mikolascha i Z. Buckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Bedyka, w Czarniowcach Golichowskiego. 1823 41-82

Iwonicz.
W Zakładzie zdrojowym do wynajęcia dom prywatny ze stęnią i wozownią. Na żądanie konie i dorozka.
Adresować: „Zarząd dóbr w Targowi- skach, poczta MIEJSCE”. 444 1-3

MATERJE JEDWABNE,
PŁÓTNA, PERKALE, BIELIZNA STOŁOWA,
Bielizna damska, Pończochy,
Sznurówki francuskie
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO,
we Lwowie plac Marjański liczbą 10.

Mia - Poko
prawdziwy chiński
środek przeciw bólu głowy,
przez wielu lekarzy wypróbowany i polecany.
Najmniejszą miarę lub ból zę- bów uśmierza natychmiast.
Flakonik po 80 ct.
Prawdziwy jedynie w handlu
herbaty 2097 1 8
Fr. Schubutha i Syna,
Lwów, Rynek, 1. 45.

KONKURS.
L. 259pr.
W celu obsadzenia posady ogrodnika miejskiego z wynagrodzeniem rocznym 500 zlr. a. w. i ryczałtem na flakry rocznych 160 zlr. a. w. rozpi- suje się konkurs z terminem do dnia 15. czerwca 1880 roku.
Posada nadana będzie pro- wizorycznie, a stabilizacja na- stąpić może wedle uznania Re- prezentacji miasta w miarę udo- wodnionego uzdolnienia i dobrej aplikacji.
Kompetenci zechcą wniesić swe podania w oznaczonym ter- minie do prezydium Magistratu i załączyć dowody teoretycznego i praktycznego uzdatnienia w sztuce ogrodnictwa i sadownictwa, tężniejszego zatrudnienia, moralności i znajomości języków krajowych. 2149 8-3
Szczegółowe obowiązki og- rodnika miejskiego zawiera od- nośna instrukcja służbowa.
Prezydium Magistratu kr. st. m. Lwów, d. 11. maja 1880.

Głów. wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 200 zł.
Dnia 1. czerwca 1880.
odbędzie się wielkie ciągnięcie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. państwowej polski prętowej w r. 1874 w ogólnie 1 kwietnia 180 milionów 953.000 zł. w. a. Pomiędzy wygranemi tej polzyci znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000, 150.000, 100.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zlr. i t. p. i 200 zlr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.
Żadna inna polzyci loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobem z całą wiarą i zrobić wygraną 200.000 zlr.
Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w bank- notach.
Żeżkowe zlecenia załatwiają się za nadaniem gotówki, lub za zalicze- niem, sędko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dotacza się urzę- dowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznie- niu ciągnięcia przysyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnięcia, a wy- grane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu han- dlowego 2431 4 4
J. Breycha, w Frankfurtie n. M.

EAU FIGARO
i Pomade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.
Poudre Satin do odświeżenia cery.
1, Boulevard Bonne-Nonvelle w Paryżu.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynach pp. Strzy- żewskiego, Dzikowskiego i Jaha. 1022ff 14 25

Prezerwatwy z kauczuku i pęcherza rybiego
najniezawodniejsze i najlepsze z pierwszej paryskiej fabryki po zlr. 1, 2, 3, 4 i 5, paryskie gabki tuziudzie spec. artykuły z gumy, wysłał pod dyskrecją en gros i detail francuski magazyn specjalności we Wiedniu I. Kärntnerstrasse 14 w bazarze. 1924 2-?

INJECTION BROU
Szpiczowane bielenie sę niezawodną skutecznością za- pobiegając je- dyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarska 102 ulica Böhlenhof, we Lwowie w aptekach pp. Kryszanowskiego [obok Brygidki], Mikolascha i Z. Buckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Bedyka, w Czarniowcach Golichowskiego. 1823 41-82

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana
Fabryka towarów metalowych
Leopolda Wolfa
we Wiedniu, urządziła skład komisowy

trumien kruszcowych
w magazynie przyborów kościelnych
Michała Dymeta we Lwowie.
Sprzedają skutecznie się rzetelnie po cenach fabrycznych z dolizaniem kos- tów przywozu. 2179 2-?

Księgarnia F. K. POBUDKIEWICZA w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Juljana Bartoszewicza Historia literatury polskiej, wydanie 2gie, pomozone, 2 tomy 7 zlr.
Juljana Bartoszewicza, Historia pierwotna Polski, wydanie pierwsze 4 tomy 14 zlr.
Juljana Bartoszewicza, Szkice z czasów saskich 3 zlr. 50 ct.
Dziła te wprost z księgarni zamówione przysyła się franco.
Adres: Księgarnia **F. K. Pobudkiewicza** w Krakowie, Ry- nek, hotel Drozdowski. 2475 1-6

Najtańsze meble żelazne
3 zlr. 2 zlr. 50 ct.
dla hotelów, salonów, sypialni i ogrodów itp. eleganckiego i trwałego wykonania.
A. Schromm, we Wiedniu, Hernalz, Veronikagasse 34.

Odszczególniono dwoma medalami zasługi i listem pochwalnym
Antilenttila
Pod gwarancją, że w 25 dniach najmocniej rozwinięte piegi, opalenie słoneczne i plamy wątroblane pod działaniem tego znakomitego środka bezopornie gina. „Antilenttila” jest supe- nie nieszkodliwą, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zlr.
Jan Ichnatowicz,
magister farmacji i szprycygielny chemik sądowy
Lwów ul. Kopernika 1. 3.
2238 2 ?

VICTORIA WODA GORZKA
naturalna
trzymająca prym powiadz wszystkich wodami gorzkimi, zawiera o 170 gr. sta- tych i skutecznych części więcej, jak **Stuygdy Janos**, a o 260 gr. więcej jak **Palme i Fried Ichshall**.
Woda gorzka Victoria” apokawocony i uznany jej znakomita i szczególnie pewna działalnosc. Ces. rzezc. tajny radca, prof. uniw. w Wiedniu **Dr. D. Lamb.**
Woda gorzka Victoria analizowana chemicznie i skontrowalowa w 1000 częściach 6/6 części stętych i skutecznosci i potrzeby ta woda taras szlansu jako najbardziej esencjonalna ze wszystkich znanych wód gorzkiech.
N. Miltzer, magister chemii w Wiedniu.
Następnie szbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecana przez profesora Du- cheka, Amptera, radcę sanitarnego Ueser, Lorinera w Wiedniu, profesora Oetting- gers, dr. Warobanera w Krakowie, profesora Feigla, dyr. szpitalu dr. Głowackiego, dr. Widmanna we Leopold, dr. Kytzego, dr. Zaleskiego, dr. Kobylańskiego, dr. Kinderfranda, dr. Karjusa w Wroclawie i t. d. i t. d.
Najlepszy i najwięcej używany środek we wszelkich chorobach żołądkowych, kiszczkowych, nerzeczach krwi w skutek niedostatego sposobu żywności i t. d. przedi chorobom cery, piegom, wyraztom i grzeziom.
Na składzie we wszystkich aptekach i handluach wód mineralnych.
W interesie publiczności uprasza się zażądać wyraźnie Victoria wody gorzkie

4% LOSY
REGULACJI CISY
trzy ciągnięcia rocznie.
Główna wygrana 100.000 zł. — Najmniejsza 110 zł.
Sprzedaje na raty 22miesięczne po 5 zlr.
KANTOR WYMIANY 2478 1-?

SOKAL & LILIEN.
E. Scheringa Esencja z pepsiny
(płyn na trawienie) według
Dr. Oskara Liebreich.
Według badań panów profesorów **Dr. Fannus** i **dr. Hager** naj- skuteczniejszy środek pomizdy wszystkimi preparatami z pepsiny, na przypadek choroby żołądka (okazującego się wycyznaniem słabym lub sepsym żołądkiem), jako środek leczniczy, szadany i polecony. Na- leży na to baczyć, że flaszki opatrzone są marką ochronną jednej fabryki
E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie, Chausseestrasse 19.
We LWOWIE do nabycia w apt. **PIOTRA MIKOLASCHA**, w apt. **ZYGMUNTA BUCKERA** i w apt. **A. SKLEPIŃSKIEGO**
Cena flaszki 1 zlr. 25 centów. 1901 1-?